

PRACA

świecicowa



Nr 1

styczeń

1953

SPIS TREŚCI

- I. ARTYKUŁY I POGADANKI: W czwartym roku wielkiego planu — *Władysław Jagusztyn*. Jak organizować wystawy o spółdzielczości produkcyjnej — *Tadeusz Brzeziński*. Wyzwolicielka ludów — *Mieczysław Grad*.
- II. SAMOKSZTAŁCENIE ROLNICZE: Kapryśne konopie, nawozy i siła kiełkowania ziarna — *Jan Makaruk*.
- III. ZESPOŁY ARTYSTYCZNE: Wiersze: „Czerwona Armia“ — *Lucjan Szenwald*, „Czerwonej Armii cześć“ — *Leon Kruczkowski*. Twórzmy brygady artystyczne — *Bolesława Hajdukowicz*. Tańce towarzyskie: Krakowiak — *opracował Michał Słomiński*.
- IV. SPORT — GRY — ZABAWY: Organizujemy zawody tenisa stołowego — *Z. Trybulski*. Uczymy się grać w szachy — *Tadeusz Czarnecki*.
- V. LISTY: Listy i odpowiedzi redakcji.
- VI. NASZ NOTATNIK: Dla dobra ludzi pracy wsi i miasta — *Józef Grudziak*. Są jeszcze gospodarstwa, które czekają na gospodarzy...
- VII. CO CZYTAĆ. KRONIKA.
- VIII. „SPIEWAJMY“ — dodatek muzyczny: Nowy Rok. Kto śmiały i młody. Leca-gąski. Taniec.

Reprodukcja z planszy z albumu „Włodzimierz Iljicz Lenin“. Wyd. TPP-R. *Ksawery Dunikowski* — Studium głowy żołnierza radzieckiego (pomnik w Olsztynie). Z III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków: *St. Żółtowski* — W świetlicy żołnierskiej w 1944 r. na Podlasiu (obraz olejny).

PIERWSZA STRONA NASZEJ OKŁADKI: Zebranie szkoleniowe Koła Gospodyń w Mielęcinie, pow. Pyrzyce. Koło to pracuje systematycznie od r. 1948, rozwijając ożywioną działalność kulturalno-oświatową. Przewodnicząca ob. *Zofia Kawiecka*, chlewnistrzyni tamtejszej spółdzielni produkcyjnej, wyróżniona w konkursie hodowlanym, zorganizowanym przez ZSch i LK, wygłasza pogadankę. (Fot. CAF).

Czwarta strona okładki — fot. *J. Smogorzewski*.

PRACA ŚWIETLICOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRACY ŚWIETLIC GROMADZKICH

ROK III

STYCZEŃ 1953

NR 1

WŁADYSŁAW JAGUSZTYN

Wiceprezes Zarządu Głównego ZSch.

W czwartym roku wielkiego planu

Poważne są nasze osiągnięcia w dziedzinie wzrostu oświaty i kultury na wsi. Rosną one w toku realizacji wielkiego Planu 6-letniego, a dalsze ich perspektywy wskazuje nam program Frontu Narodowego.

Prezes Rady Ministrów obywatel Bolesław Bierut powiedział: „Aby wyrównać wielką krzywdę społeczną mas ludowych czynimy wysiłki, aby podnieść ich stopę życiową, aby z kraju zacofanego gospodarczo uczynić kraj przodujący w dziedzinie przemysłowej i technicznej. Nie można tego osiągnąć bez równoczesnego podniesienia poziomu oświaty, nauki i kultury mas ludowych, bez równoczesnego kształtowania nowego typu człowieka przodującego, który potrafi budować, który potrafi zrozumieć i docenić zadania i drogi naszego ogólnonarodowego rozwoju“.

W przeciwieństwie do rządów burżuazyjnych władza robotników i chłopów sprzyja rozwojowi kultury mas ludowych, dąży do tego, aby „zrobić ze wszystkich robotników i chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych“ (Stalin, XVIII Zjazd WKP(b)).

Przed wojną, kiedy Polską rządili kapitaliści, chłopci pracujący nie mieli możliwości kształcenia dzieci, korzystania z książek i gazet, z radia, kina, nie mieli możliwości kulturalnego rozwoju. Dziś wszelkie bogactwa i dobrodziejstwa wiedzy i kultury służą robotnikom i chłopom pracującym.

Dzięki ofiarnemu wysiłkowi klasy robotniczej i chłopów pracujących w realizacji naszych planów narodowych, przed masami chłopskimi, nawet przed odległymi od ośrodków kultury gromadami, otworzyły się

tak ogromne możliwości korzystania z dorobku kulturalnego narodu oraz możliwości rozwoju własnych talentów i sił twórczych.

Naród nasz realizuje wielkie zadania uprzemysłowienia kraju, co wzmacnia siły gospodarcze i obronne naszej Ojczyzny oraz stanowi podstawę wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących.

Każda, nawet najbardziej odległa gromada, odczuła i nadal odczuwa dobrodziejstwa rozwoju przemysłu. Nie ma uczciwie myślącego chłopą, który by nie widział korzyści dla wsi, dla całego narodu, płynących z uprzemysłowienia. Dlatego na wszystkich odcinkach naszej gospodarki narodowej musimy oszczędzać, by móc prowadzić nasze budownictwo. Musimy słusznie rozkładać ciężar świadczeń.

Największy ciężar rozbudowy przemysłu ponosi wciąż klasa robotnicza.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3-go stycznia br., porządkująca zasady wymiany towarów między wsią a miastem, ustalająca nowy stosunek cen artykułów rolnych i przemysłowych, wprowadzająca wolną sprzedaż przez chłopów nadwyżek towarowych — zwiększa dotychczas niedostateczny wkład wsi w wielkie dzieło rozwoju przemysłu. Są tacy, którzy myślą, że na to wystarczy podatek gruntowy.

Jeśliby całą sumę podatku gruntowego ubiegłego roku przeznaczyć na budowę fabryk, to pokryłaby jedną szóstą tego, co państwo wydało na rozbudowę przemysłu z budżetu 1952 r.

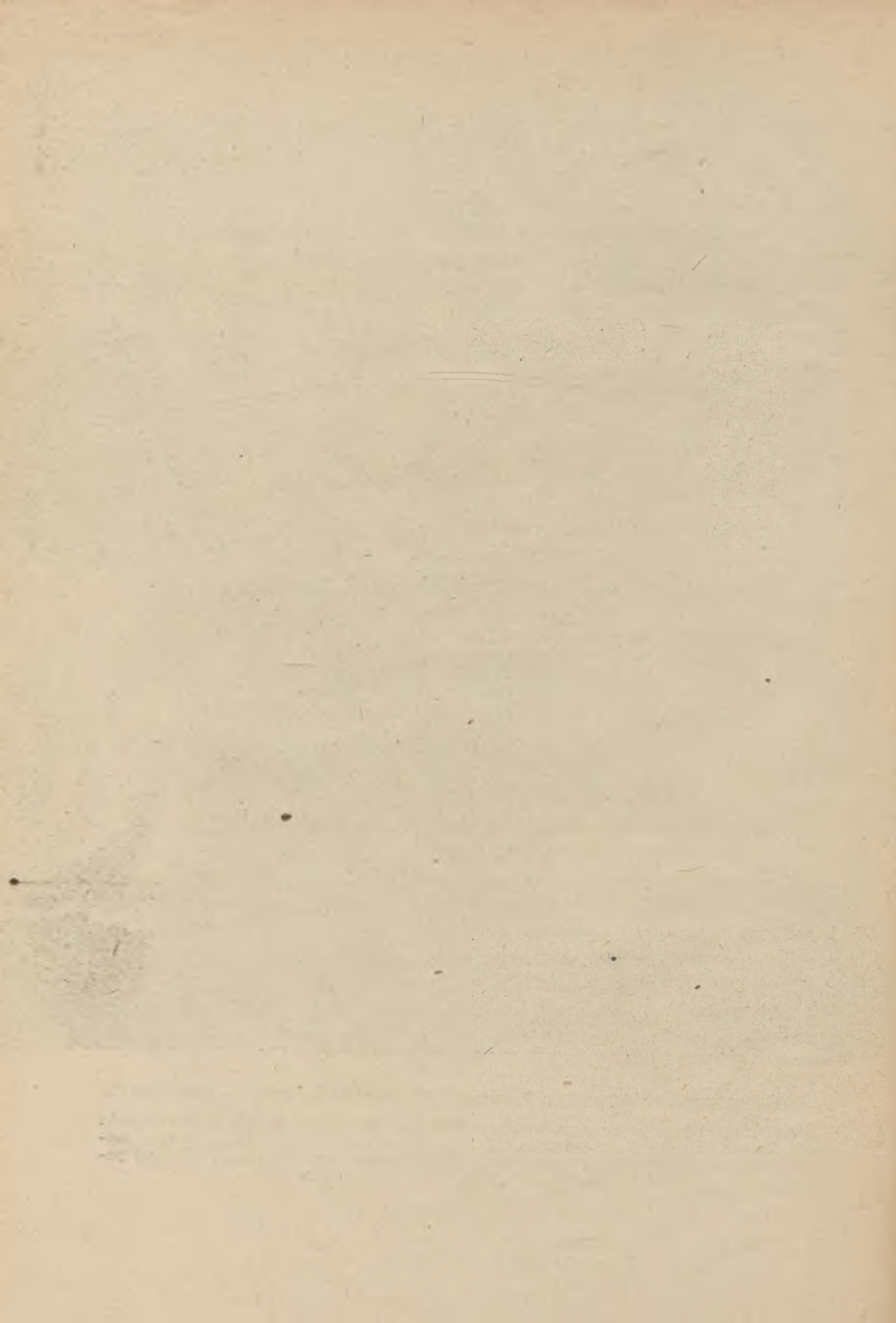
A przecież państwo świadczy na rzecz wsi. W roku ubiegłym państwo wydało na szkoły podstawowe na wsi 665 milionów, na kształcenie młodzieży chłopskiej w szkołach wyższych 285 milionów, na lecznictwo chłopów (izby porodowe, ośrodki zdrowia, leczenie chłopów w szpitalach, uzdrowiskach i inne) 479 milionów, na melioracje 200 milionów. A pozostają jeszcze wydatki na drogi, na ośrodki maszynowe, na szkoły rolnicze, na elektryfikację, na biblioteki i wiele innych. Wydatki te znacznie przewyższają sumę podatku gruntowego.

Z roku na rok państwo zwiększa świadczenia na zaspokojenie potrzeb kulturalnych wsi. Coraz więcej budujemy nowych szkół podstawowych, zwiększa się liczba synów i córek chłopskich w szkołach średnich i wyższych, otwarto setki nowych stałych kin wiejskich, zelektryfikowano i zradiofonizowano kilka tysięcy nowych gromad wiejskich, założono nowe izby porodowe i ambulatoria, coraz więcej powstaje świetlic na wsi, coraz więcej pracuje w nich zespołów oświatowych i artystyczno-widowiskowych oraz coraz większa jest dla nich pomoc państwa. W 1952 r. tysiąc świetlic gminnych otrzymało etatowych kierowników. Rośnie sieć



Lenin rozmawia z chłopami (z albumu pt. „Włodzimierz I. Lenin” — wyd. TPP-R).

21 stycznia br. mija 29 rocznica śmierci Lenina. W dniach 20—30 stycznia naród polski obchodzi „Dni Leninowskie”. W każdej świetlicy organizujemy w tym czasie w porozumieniu z TPP-R pogadanki, odczyty, wieczornice i pokazy filmowe poświęcone pamięci Wielkiego Lenina, Jego życiu i działalności.



bibliotek i punktów bibliotecznych. Oto najważniejsze zdobycze wsi w dziedzinie wzrostu oświaty i kultury.

Podstawę tych osiągnięć stworzyło zdobycie władzy przez masy pracujące, oparcie tej władzy o braterski sojusz robotników i chłopów. Pozwoliło to na wywłaszczenie obszarników i oddanie ziemi chłopom, na przejęcie przez państwo podstawowych gałęzi gospodarki, na planowy rozwój całej gospodarki narodowej, na szybki rozwój przemysłu oraz stały wzrost rolnictwa. Umożliwiło to obracanie olbrzymich sum, grabionych dawniej przez zagranicznych i krajowych kapitalistów, na potrzeby mas pracujących.

Z dumą patrzymy na wyniki naszej pracy, będące rezultatem twórczego trudu mas ludowych. Dotychczasowe zwycięstwa w tej wielkiej bitwie o szczęśliwą przyszłość naszego narodu, jak również obraz przyszłości, ku której kroczymy, winny nam rozświetlić dzień dzisiejszy, wzmacniać chęć i wolę łamania trudności.

„Mamy jeszcze wiele — powiedział na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut — poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usiane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania. Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradny. Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych władczy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców“.

W kroczyliśmy w drugą połowę Planu 6-letniego. Przed działaczami kulturalno-oświatowymi w 1953 r., czwartym roku tego planu, stoją zadania dalszej pracy nad podnoszeniem poziomu oświaty i kultury chłopów, nad przyspieszeniem procesu wzrostu świadomości politycznej chłopów pracujących. Jasne jest bowiem, że chłop kulturalny, rozumiejący sens dokonywanych przemian, rozumiejący istotę zadań Planu 6-letniego, skuteczniej będzie walczył o wzrost produkcji rolnej, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, świadomie będzie uczestniczył w pracy organizacji społecznych, rad narodowych i spółdzielczości samopomocowej.

Praca kulturalno-oświatowa na wsi odbywa się w ostrej walce nowego ze starym. Działa jeszcze na wsi wróg klasowy, kułak, spekulant i wszelkiego rodzaju darmozjady. Wróg nienawidzi władzy ludowej,

chciałby powrócić do dawnych obszarniczych czasów. To on poprzez plotki, szeptaną propagandę, przez stosunki kumoterskie w gminnej radzie narodowej, czy gminnej spółdzielni, szkodniczą działalność w produkcji, chciałby podważyć zaufanie chłopów pracujących do władzy ludowej, do klasy robotniczej, chciałby osłabić wysiłek mas chłopskich w budownictwie Polski socjalistycznej. Zadaniem świetlicy jest ujawniać szkodliwą działalność wroga, wyjaśniać politykę partii i władzy ludowej, wyjaśniać najważniejsze uchwały Rządu, pogłębiać patriotyzm.

Walka ideologiczna z pozostałościami ustroju wyzysku na wsi przebiega na szerokim froncie. Wśród chłopów pracujących pozostało wiele przyzwyczajeń i nawyków, tradycji i przesądów, zaszczepionych w ich psychice w ciągu długich dziesiątków lat rządów obszarników i kapitalistów. Trzeba je poprzez działalność kulturalno-oświatową łamać i wytwarzać nowe zwyczaje, nowy stosunek do pracy, do państwa, wynikający z budowy socjalizmu.

Trzeba na podstawie doświadczeń Związku Radzieckiego i naszych, zdobytych w ciągu 8-miu lat władzy ludowej, wykazywać małorolnym i średniorolnym chłopom korzyści sojuszu robotniczo-chłopskiego, wykazywać korzyści, wynikające z tego, że razem z klasą robotniczą budują socjalizm.

Niemало trudności i braków odczuwają działacze kulturalno-oświatowi w swojej pracy. Są potrzeby, które obecnie nie mogą być w pełni zaspokojone. Odczuwamy poważne trudności lokalowe, wyposażenia świetlic oraz brak wyszkolonych działaczy zwłaszcza w zakresie prac zespołów artystycznych.

Ale wiele trudności można byłoby usunąć przy lepszej niż dotychczas organizacji pracy świetlicowej, związania jej z gromadą i pełnym wykorzystaniu miejscowych możliwości zarówno w zakresie wciągnięcia do pracy kulturalno-oświatowej nowych działaczy, jak również w zakresie potrzeb gospodarczych świetlicy. Wiele form pracy kulturalno-oświatowej można prowadzić również w gromadach, w których nie ma świetlicy w znaczeniu lokalu. Pracę w tych gromadach trzeba oprzeć na kole gromadzkim ZMP i ZSch. Realizacja zadań Frontu Narodowego wymaga od aktywu świetlicowego w 1953 r. poszerzenia zasięgu działalności kulturalno-oświatowej, większej różnorodności jej form, pogłębienia jej treści oraz bardziej systematycznego i planowego kierowania placówkami kulturalno-oświatowymi.

Jakie z doświadczeń ubiegłego roku można by wyciągnąć wnioski do pracy świetlic?

Każdy zarząd świetlicy łącznie z kierownikami zespołów u progu nowego roku, analizując dotychczasową działalność winien ustalić główne swoje prace w 1953 r. Zwróć tu uwagę na trzy sprawy.

Pierwsza dotyczy aktywu świetlicowego. Ogniskiem życia kulturalno-oświatowego na wsi jest świetlica. Istotną dla świetlicy jest sprawa jej żywej działalności. Mamy około 11 tysięcy świetlic, ale wiele z nich jest tylko miejscem zebrania i zabaw. Dlatego pierwszym zadaniem będzie ożywienie pracy wielu martwych świetlic. Punktem wyjścia powinien być wybór dobrego zarządu świetlicy tam, gdzie go nie ma, względnie uzupełnienie tam, gdzie jego skład jest niepełny, lub niewłaściwy.

Od doboru ludzi na członków zarządu i kierowników zespołów zależy żywotność świetlicy.

Trzeba dobierać takich ludzi, którzy cieszą się zaufaniem, chętnych i ofiarnych w pracy społecznej. Do kierowania zespołami świetlicowymi jak również poszczególnymi pracami wciągać trzeba ludzi, mających uzdolnienia i zamiłowania w tej dziedzinie.

Ten, kto lubi czytać, niech kieruje i odpowiada za pracę świetlicy nad upowszechnieniem czytelnictwa, niech uczy innych. Ten, kto ma uzdolnienia do prac artystycznych, niech kieruje odpowiednimi zespołami. Takich ludzi trzeba dobierać do kierownictwa świetlicy i takich wysłać na kursy taneczne, śpiewacze i inne.

Bardzo ważną sprawą jest wciągnięcie do pracy w świetlicy nauczycieli, którzy ze względu na swoje umiejętności stają się na wsi niezwykle ważnym czynnikiem rozwoju pracy kulturalno-oświatowej. Już dzisiaj bardzo wiele świetlic dzięki pomocy nauczycielstwa prowadzi ożywioną pracę, a wiele zespołów uzyskało dobre wyniki. Widzimy wielki zapał i ofiarność nauczycielstwa w tej pracy. Znani już są tacy, jak Adam Niedoba z gromady Wisła-Głębcze, z pow. Cieszyn, jak Bolesław Mazaryk gr. Zalesie, pow. Grójec i Leon Szostak z gromady Błękwił pow. Złotów, i wielu innych.

Koła gromadzkie ZSCH i ZMP winny zatroszczyć się o wytworzenie atmosfery, przyciągającej nauczyciela do pracy w świetlicy.

Sprawa druga dotyczy głównego kierunku pracy w świetlicy.

W dziedzinie pracy oświatowej winniśmy dążyć do tego, by rozbudzić wśród chłopów pragnienie zdobywania wiedzy przez czytelnictwo i samokształcenie. Sprawa upowszechnienia czytelnictwa, masowego dotarcia z książką do chłopów pracujących — jest podstawowym zadaniem pracy świetlicowej.

Toteż konieczne jest świadome kierowanie rozwojem czytelnictwa przez podsuwanie początkowo łatwiejszych, prostszych, a jednocześnie dostosowanych do zainteresowań poszczególnych chłopów książek i następnie stopniowe podsuwanie książek trudniejszych, bogatszych w treść. Konieczne jest rozbudzanie istniejących w każdym człowieku dążeń do wiedzy, do poznawania zarówno praw, kierujących rozwojem przyrody, jak społeczeństwa.

I tu ogromną rolę ma do spełnienia bibliotekarz oraz wyrosli już w konkursie czytelnictwa przodownicy czytelnictwa, którzy winni wyjść z książką do chłopów. Od pomysłowości tego aktywu wiele zależy. Temu celowi służą okolicznościowe wystawy książek, wieczory autorskie, księgonosze, konferencje czytelnicze, wykorzystanie zespołów artystycznych dla upowszechnienia czytelnictwa i inne. Temu celowi służy również prowadzony przez ZSCh konkurs czytelniczy.

W okresie wiosennym ZSCh będzie organizował zloty przodowników czytelnictwa III-go etapu konkursu, aby w ten sposób upowszechnić zdobyte przez aktyw czytelniczy doświadczenia.

W niedostatecznej jeszcze mierze zainteresowaliśmy i wykorzystaliśmy w pracy świetlicy: agronomów, nauczycieli, lekarzy, higienistki, weterynarzy i innych fachowców mieszkających na wsi. Należało by w sposób planowy prowadzić w świetlicy pogadanki i wykłady z różnych dziedzin wiedzy np. rolniczej, medycyny, nauk społecznych, literatury itp., wygłaszane przez miejscowych fachowców i przodujących chłopów. Przyczyni się to do większego zainteresowania starszych pracą świetlicy oraz stworzy warunki do powstawania zespołów oświatowych i kółek samokształceniowych.

Dużą rolę w życiu świetlicy odgrywają prace artystyczne i rozrywkowe, które dają wiele przeżyć, radości, przyciągają do świetlicy mieszkańców gromady, a przez to stanowią bardzo skuteczne środki propagandowej działalności. Wraz ze wzrastającym poziomem kulturalnym zwiększa się głód przeżyć artystycznych. A trzeba stwierdzić, że rozwój amatorskiego ruchu artystycznego jest niewystarczający. Za mało mamy zespołów artystycznych. Zarządy świetlic muszą wykazać więcej troski i pomocy przy organizowaniu i w pracy tych zespołów. Więcej uwagi muszą poświęcić rozwojowi ruchu artystycznego wiejskie domy kultury i świetlice gminne. Mimo poważnych trudności związanych z wyszukiwaniem kierowników dla tych zespołów, istniejące na wsi możliwości nie są wykorzystane. W pracy już działających zespołów widzimy poważne braki. Działalność wielu z nich cechuje akcyjność, brak systematyczności

i ciągłości. Zespoły powstają i praca ich ulega nasileniu w okresie kampanii kulturalno-oświatowych, uroczystości i świąt państwowych — po czym zaprzestają pracy, a czasem nawet rozpadają się.

Pracę zespołów artystycznych należy silniej wiązać z codziennym życiem i pracą gromady np. z rozpoczęciem lub zakończeniem robót polnych z wyróżnianiem przodujących chłopów, zabawami itp.

W pracy zespołów teatralnych należy upowszechniać obok wystawiania sztuk scenicznych, recytatorstwo i inscenizacje, jako łatwiejsze dla początkujących zespołów oraz ze względu na możliwości łączenia tych form z innymi formami pracy kulturalno-oświatowej.

Wiele zespołów nie prowadzi samokształcenia w oparciu o repertuar oraz lekturę pomocniczą. A przecież samokształcenie takie przyczynia się do głębszego poznania treści sztuki, przez to zaś do lepszego oddania poszczególnych ról na scenie oraz wpływa na wzrost świadomości członków zespołu.

W roku bieżącym ZSCH dla zwiększenia ilości zespołów artystycznych i stworzenia pobudek do prowadzenia bardziej systematycznej pracy, urządza festiwale regionalne oraz w okresie lata przeglądy tych zespołów w przygotowaniu do dożynek.

Trzecia sprawa dotyczy prowadzenia zajęć w świetlicy. W ożywieniu pracy świetlic i ich powiązaniu z życiem gromady ważną rolę odgrywa umiejętne układanie przez zarząd programu zajęć świetlicy.

Program nie może być sprawą przypadku, ale winien być układany na dłuższy okres czasu — kwartał lub miesiąc, winien być możliwie urozmaicony poprzez stosowanie różnorodnych form zajęć i musi być znany mieszkańcom gromady.

Niechaj zarząd świetlicy stara się tak układać zajęcia, aby one ciągle budziły myśl uczestników świetlicy, nie pozwalały na jej usypianie. Osiągniemy to, jeśli do pracy świetlicy będziemy wносить politykę, jeśli będziemy łączyć pracę w świetlicy z konkretnymi zadaniami gromady, z wydarzeniami życia miejscowego, z tym co się dzieje w kraju i na świecie. Wówczas świetlica stanie się kuźnią wychowania nowego człowieka.

Jak organizować wystawy o spółdzielczości produkcyjnej

Dwa przykłady z Rawy Maz. i Wilamowej

W okresie zimowym, kiedy możemy poświęcić więcej czasu zajęciom w świetlicy, pomyślmy o nowych atrakcyjnych formach roboty kulturalno-oświatowej. Jedną z takich form jest wystawa.

W okresie wyborów niejedna gromada w kraju zorganizowała wystawę „Wczoraj, dziś i jutro naszej gromady“, liczne koła gospodyń wystawą kończyły I etap konkursu o tytuł wzorowej gospodyni, zespoły czytelnice organizowały wystawy książek, koła miczurinowskie urozmaicały swoje narady również wystawami swoich prac i doświadczeń.

Pomyślmy teraz o wystawie poświęconej spółdzielczości produkcyjnej. Mogą ją organizować wiejskie domy kultury, gminne świetlice, większe i lepiej pracujące świetlice gromadzkie.

Chodzi o to, aby jak najszerzej upowszechnić prawdę o gospodarce zespołowej na przykładach wziętych z życia. Opowiedzieć prawdę o rozwoju gospodarczym, o zdobyczach socjalnych i gospodarczych chłopów -- spółdzielców.

Wartość wystawy, jej oddziaływanie na zwiedzających, zależy od dobrze opracowanego scenariusza, czyli planu wystawy. Materiałem do wystawy będą fakty, wydarzenia, nazwiska wyróżniających się ludzi, ich praca oraz cyfry. Trzeba ten materiał zebrać bardzo sumiennie i dokładnie i przepracować go zespołowo w gronie osób dobrze znających zagadnienie spółdzielczości oraz ludzi i sprawy tych spółdzielni, które chcemy pokazać na wystawie. Fakty, nazwiska i cyfry muszą być dokładnie sprawdzone i kontrolowane, nie mogą bowiem w nikim budzić żadnych wątpliwości. Wystawa nasza bowiem ma na celu przekonanie zwiedzających o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Wystawa będzie się składała z szeregu plansz, to znaczy tablic, na których umieścimy fotografie i rysunki, cyfry i wykresy z odpowiednimi napisami, cytaty i wypowiedzi. Opracowując więc scenariusz ustalamy z góry tematy zdjęć i rysunków oraz napisy i całą treść słowną każdej planszy. Treść słowna umieszczona na planszach wiąże zdjęcia i rysunki w jedną całość tak, aby dały zwiedzającemu pełny obraz życia wybranej spółdzielni produkcyjnej, obraz najważniejszych jej osiągnięć gospodarczych, socjalnych i kulturalnych.

Dla przykładu podajemy tematykę wystawy opracowanej przez oddział powiatowy ZSCh w Rawie Mazowieckiej, obrazującej rozwój spółdzielni produkcyjnych w tym powiecie oraz próbny szkic scenariusza do wystawy z życia spółdzielni produkcyjnej w Wilamowej (Śląsk Opolski). Przykłady te nie są receptą na wystawę, jakimś wzorcem, według którego należy ściśle się kierować. Przykłady te podajemy dlatego, aby wskazać jeden z wielu sposobów rozwiązania wystawy.



Temat wystawy organizowanej przez oddział powiatowy ZSCh brzmiał: „Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w powiecie Rawa Mazowiecka”. Temat ten pokazano na przykładach, wziętych z życia pięciu różnych spółdzielni z tego powiatu.

Plansza I zapowiada wystawę, jej tytuł brzmi: „Przychodzimy do was z prawdą o zespołowej gospodarce“. Podtytuł mówi już szczegółowiej o temacie wystawy: „Jak żyją i pracują spółdzielnie produkcyjne w powiecie Rawa Mazowiecka“. Pierwszym elementem graficznym jest mapa powiatu, obrazująca sieć spółdzielni.

Plansza II: cytat z przemówienia **tow. Bolesława Bieruta** na VII Plenum KC PZPR o umocnieniu spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Plansza III: wyjątek § 2 z Art. 10 Konstytucji o **popieraniu** spółdzielczości produkcyjnej.

Na planszy **IV** umieszczone są zdjęcia z spółdzielni produkcyjnej w **Wilkowicach**, z odpowiednimi napisami i wypowiedziami poszczególnych spółdzielców. Oto tytuły tych wypowiedzi: Dlaczego przystąpiliśmy do spółdzielni. Co widziałam w Związku Radzieckim (wrażenia jednej z uczestniczek wycieczki chłopów do kołchozów Radzieckiej Ukrainy). Jak żyliśmy dawniej. Jak żyjemy obecnie. Dawniej pałac dziedzica — obecnie szkoła. Dawne czworaki dworskie i nowe domy osiedla spółdzielczego. Złobek spółdzielczy. Świetlica.

Plansza V nosi tytuł: „Po trzech latach zespołowej gospodarki“ i opowiada nam o **Wilkowicach**. Widzimy na niej tabelę porównawczą obrazującą wzrost wydajności z ha zbóż i okopowych. Wysiłki spółdzielni ilustrują zdjęcia z obory spółdzielczej, chlewni, pasieki, z narady spółdzielni — i zebrania **POP PZPR**.

Plansze VI i VII obrazują życie drugiej spółdzielni, im. 22 lipca w **Białej Rawskiej**. Tytuł pierwszej z tych plansz brzmi: „Od skromnych początków — do dużych rezultatów“. Widzimy na niej tabele prównawcze: wzrost pogłowia bydła w okresie gospodarki zespołowej, zwiększenie mleczności krów, wzrost trzody chlewnej, rozwój gospodarstwa rybnego. Zdjęcia pokazują oborę w czasie udoju, chlewnię, połów karpia — obiekty przemysłowe spółdzielni: krochmalnię i cegielnię. Tytuł drugiej planszy: „Troska o człowieka — oto źródło naszych zwycięstw“. Zdjęcia z objaśniającymi napisami przedstawiają: budowę domów mieszkalnych, wnętrze izby mieszkalnej, przedszkole, izbę porodową, naradę zarządu spółdzielni.

Plansza VIII nosi tytuł: „Hodowla, sadownictwo i ogrodnictwo zapewniają spółdzielcom dodatkowe źródło dochodów“. Widzimy na niej fotografię z **RZS Paprotnia**, przedstawiającą hodowlę kur i królików, sadzenie szczepów owocowych, zbiór kapusty. Na planszy **IX** z **RZS Kuczyzna** im. **Wandy Wasilewskiej**, czytamy na-

pis: „Małorolni i średniorolni chłopci widzą, że w spółdzielni żyje się lepiej“. Na pierwszym miejscu umieszczony jest wykres porównawczy: wydajność z ha w spółdzielni i w gospodarstwie indywidualnym. Dalej zdjęcia: widok wsi starej i nowego osiedla spółdzielczego i napis „Inaczej żyją i pracują chłopci indywidualni — inaczej członkowie spółdzielni“. I znów zdjęcia: orka koniem i traktorem, dom i obejście chłopca gospodarującego indywidualnie i wewnątrz domu członka spółdzielni oraz budo-
wa nowej obory spółdzielczej.

Plansza X: „Spółdzielczość produkcyjna — to droga do dobrobytu i kultury“. Plansza ta obrazuje życie spółdzielni w Nowym Mieście. Widzimy tu zestawienie porównawcze: wzrost liczby członków, stały wzrost dochodów z każdym rokiem. Zdjęcia: w byłym pałacu dziedzica — liceum ogólnokształcące. Biblioteka. Zespół chóralski i kapela.

Plansza XI: „Jak pomaga chłopom POM w walce o przebudowę wsi“. Zdjęcia i pod nimi objaśniające teksty: Szkolenie fachowe i ideologiczne. Szkolenie agronomów wiejskich.

Plansza XII: „POM idzie do nas z mechanizacją i nowoczesną techniką rolniczą“. Zdjęcia: orka traktorem, siew rzędowy, mechaniczny sprzęt żyta, młocka, mechaniczne wykopki ziemniaków. I jeszcze napis: „Dzięki mechanizacji praca stała się lżejsza“.

Na planszy XIII organizatorzy wystawy umieścili rysunki humorystyczne i satyryczne na tematy związane z walką o spółdzielczość produkcyjną. Tak wyglądała wystawa powiatowa w Rawie Mazowieckiej.

Drugi przykład to scenariusz wystawy jednej spółdzielni w Wilamowej, pow. Nysa woj. opolskie.

Tytuł całej wystawy: „Jakie rezultaty mogą osiągnąć chłopci na drodze gospodarki zespołowej“. Na planszy I mamy cytat (§ 1. Statutu Spółdz. Produkcyjnej). Dalej napis: „Wilamowa walczy! Wilamowa zwycięża!“

Plansze II i III obrazują rozwój hodowli i produkcji roślinnej. Napisy: „Wilamowa bije własne plany — osiągnięcia po 3 latach wspólnej gospodarki“. Rozwój gospodarki hodowlanej w cyfrach. Zdjęcia: racjonalny wychów cieląt, udój mleka, higiena udoju, chlewnia spółdzielcza, karmienie tuczników. Cyfry: Mleczność krów. Napis: Wilamowa wywiązuje się bez trudu z obowiązkowych świadczeń w dostawach mleka, żywca, przekraczając znacznie plany dostaw. Napis na planszy II: „Od 35% do 66% zwiększyli spółdzielcy wydajność z ha“. Zdjęcia: uprawa gleby

(głęboka orka traktorem). Przechowywanie obornika. Stosowanie nowoczesnych urządzeń przy nawożeniu gleby (mechaniczne zraszanie gleby gnojówką). Mechaniczne wykopki ziemniaków. Kopcowanie ziemniaków. Napis: „To, czego nie można było osiągnąć w gospodarce indywidualnej, stało się możliwe w gospodarce uspołecznionej“. Cyfry. Tabela porównawcza i napis: „Niewielkie cyfry, które dużo mówią“.

Plansza IV: ogrodnictwo i warzywnictwo. Plansza nosi tytuł: „Spółdzielcy z Wilamowej odkrywają nowe źródło dochodów. — Warzywnictwo poważną pozycją w dochodach spółdzielni“. Zdjęcia: Zbiór kapusty. Zbiór pomidorów. Uprawa oleistych (słonecznika i dyni oleistej). Budowa nowoczesnej cieplarni.

Plansza V mówi o trosce, o zdrowie członków spółdzielni, opiece nad matką i dzieckiem. Otwiera ją napis: „Najważniejsza jednak sprawa — to człowiek“. Tekst wiążący: „900 ośrodków zdrowia — 500 izb porodowych — 3000 czynnych położnych — jeden z tych ośrodków jest w Wilamowej. Przed wojną śmiertelność wśród dzieci robotników i biedoty chłopskiej sięgała prawie 50%. Dzisiaj dzięki troskliwej opiece ze strony Władzy Ludowej dzieci mogą się normalnie rozwijać. Przyrost naturalny w stosunku do r. 1938 podniósł się o 78%“. Zdjęcia: w ośrodku zdrowia: pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, badanie chorego na gruźlicę przed skierowaniem do sanatorium. Matki ciężarne przed izbą porodową. W izbie porodowej. Wizyta lekarska u noworodków.

Na planszy VI tytuł: „Tam, gdzie niepodzielnie panuje radość“. — „Odwiedzamy najmłodszych spółdzielców Wilamowej“. I dalej napisy: „Dawniej żłobkiem dla dzieci chłopskich była miedza, a szkołą i przedszkolem, pasanie krów u kułaka — dziś dzieci w żłobku otoczone są troskliwą opieką, a ich matki mogą spokojnie pracować“. Zdjęcia: w żłobku spółdzielczym. Odwiedziny matki. W przedszkolu (higiena przede wszystkim). W czasie zajęć i gier. Audycja radiowa dla najmłodszych.

Plansza VII przedstawia budownictwo spółdzielcze. Napis tytułowy: „Dzwonią kielnie na budowie“. — „Podobnie jak w całym kraju i w Wilamowej życie nie stoi w miejscu“. Zdjęcia: członkowie spółdzielni pracują na budowie. Budowa nowoczesnej gnojowni. Transport budulca przy pomocy ciągników.

Plansza VIII: polepszają się warunki bytowe spółdzielców. Napis: „Spółdzielnia zmieniła do gruntu życie wilamowskich chłopów“. Podane cyfry mówią ile zarobili małżonkowie Coś w roku 1951 (w naturze i gotówce) — dochody z działki przyzagrodowej. Zdjęcia: tak mieszkają obecnie spółdzielcy. Praca na działce przyzagrodowej (wykopki ziemniaków i buraków pastewnych. Gospodarstwo domowe — świnię i kury).

Plansza IX: „Duszą spółdzielni wilamowskiej jest jej młodzież“. Zdjęcia: grupa agitacyjna młodzieży zetempowskiej w akcji przedwyborczej. Samokształcenie w świetlicy. W bibliotece i czytelnicy świetlicowej.



Plansza X: (tekstowa) art. 10 Konstytucji o popieraniu spółdzielczości produkcyjnej.

Widzimy z tych dwóch przykładów jak można opracowywać scenariusz wystawy. Wprawdzie wydawać się może, że montaż wystawy, wykonanie plansz, rozmieszczenie fotosów i napisów (tzw. zakomponowanie planszy), wymaga doświadczenia, wielu fachowych wiadomości z dziedziny grafiki, jak znajomość liternictwa itp., jednak przy dobrych chęciach te trudności można pokonać. Tam, gdzie brak jest fachowców-grafików, dobrą radą i fachową pomocą służyć może architekt lub technik powiatowy. Tam, gdzie i tej pomocy nie uzyskamy, staramy się sami dobrze przemyśleć taką wystawę. Może nie będzie ona na bardzo wysokim poziomie artystycznym, ale na pewno przemówi swoją treścią. Oto kilka wskazówek technicznych dla organizatorów wystawy.

Plansze są to tablice o dowolnych rozmiarach, umocowane na stelażach (stojakach), na których, zgodnie z opracowanym scenariuszem, rozmieszczamy fotosy i napisy. Przy ustalaniu wymiarów plansz należy się liczyć z wielkością pomieszczenia, w którym będzie umieszczona wystawa. Nie mogą one być duże: 140 x 130 cm lub 105 x 150 cm to wymiary, których nie należy przekraczać (druga cyfra oznacza wymiar pionowy planszy). Ramę planszy wykonujemy z listew sosnowych grubości 2 cm i szerokości 4 cm i pokrywamy ją sklejką sosnową lub olszową (dyktą) grub. 3 do 5 mm. Krawędzie tak przygotowanej ramy obijamy (krepujemy) listwą grubości 1 cm i szerokości do 1 cm większej niż grubość ramy. Otrzymamy w ten sposób estetyczne zamknięcie planszy, podobnie jak rama zamykająca obraz. Stelaże (stojaki) przygotowujemy z grubszych łat sosnowych. Stojaki mogą być złączone z ramą planszy na stałe, mogą również stanowić oddzielną całość. Wygodniej, kiedy stelaże nie są złączone na stałe z planszą, bowiem wówczas łatwiej można wystawę przewieźć i pokazać w innej gromadzie.

Plansze umocowujemy na stojakach w ten sposób, aby jej dolna krawędź znajdowała się na wysokości nie mniejszej niż 80 cm od poziomu podłogi. Płaszczyznę planszy malujemy (gruntujemy) farbą w kolorze jednolitym (najlepiej jasnopopielatym), posługując się szerokim pędzlem, tzw. ławkowym. Kolor do gruntu rozrabiamy z bielą (cynkwajsem, lub bielą ołowianą, tzw. bielą litopową). W braku tych farb można stosować kredę, a nawet zwyczajną glinę białą, jakiej używa się do bielenia ścian. Okrepowanie planszy i stelaże można pociągnąć farbą olejną, lub przypalić surowe drzewo palnikiem benzynowym (lutownicą). Płomień palnika przyciemni drzewo na kolor jasno brunatny. Trzeba uważać, aby płomień nie zapalił drzewa.

Do wykonania głównych napisów na planszy używa się farb kryjących (plakatowych, lub tempera). Farby te można z powodzeniem zastąpić zwy-

kłymi farbami w proszku, rozprowadzając je z rzadko rozpuszczonym klejem stolarskim (ponieważ klej stolarski zsiada się, farby trzeba od czasu do czasu podgrzewać, aby były płynne). Przy napisach głównych stosujemy najprostsze litery blokowe (taką formę mają litery drukarskie). Unikamy fantazyjnych i wymyślnych napisów. Nie przyczyniają się one do ładnego wyglądu planszy. Podpisy pod fotosami wykonujemy na paskach kartonu tuszem, przy pomocy pióra „redis“ lub „ato“ lub nawet zwykłą stalówką (rondówką).

Dobre tematycznie i dobrze wykonane technicznie zdjęcia, to jeden z podstawowych warunków, decydujących o wartości wystawy. Organizatorzy wystawy powinni zebrać jak najwięcej materiału fotograficznego. Z materiału tego wybierzemy z kolei (zgodnie z opracowanym scenariuszem) zdjęcia do powiększeń.

Podajemy trzy formaty zdjęć dla naszej wystawy: 18 x 24 cm; 24 x 35 cm; (dla zdjęć prostokątnych) oraz 24 x 24 i 35 x 35 (dla zdjęć kwadratowych). Przed przyklejeniem fotosów na planszy należy je wyrównać, tj. obciąć nierówne krawędzie przy kątownicy. Fotosy przyklejamy dość gęstym klejem roślinnym (można użyć w tym celu kleju malarzskiego tzw. zychlu) lub klajstrem wzmocnionym domieszką kleju stolarskiego. Zdjęcia, przypięte do planszy pineskami, lub przymocowane gwoździkami nie dają równej i gładkiej płaszczyzny.

Ważną sprawą jest wybór odpowiedniego miejsca na wystawę. Pomieszczenie to powinno być dostatecznie duże i dobrze oświetlone. Powinno ono zapewnić swobodny przepływ zwiedzających. Wybraną salę (świetlicę, salę szkolną, salę widowiskową wiejskiego domu kultury) należy przyozdobić i umieścić w niej odpowiednie hasła. Przyjemny nastrój stwarza dekoracja kwiatowa z kwiatów doniczkowych lub ciętych.

W braku odpowiedniego pomieszczenia i jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą, można wystawę umieścić na otwartym powietrzu. Wystawa powinna mieć swego przewodnika, który będzie udzielał wyjaśnień. Połączenie wystawy z dobrze przygotowaną prelekcją oraz kolportażem literatury fachowej jak: broszury o spółdzielczości produkcyjnej, statuty spółdzielni produkcyjnych itp. przyczynić się może do propagandowego powodzenia wystawy. Polecamy broszurę, wydaną ostatnio przez ZSCH, pt. „Co widzieliśmy w spółdzielniach produkcyjnych“, której autorami są chłopci, uczestnicy wycieczek do spółdzielni latem 1952 r.

Tadeusz Brzeziński

Kapryśne konopie, nawozy i siła kiełkowania ziarna

Praca w zespołach czytelniczych przyczyniła się nie tylko do upowszechnienia czytelnictwa, ale wpłynęła również na umiejętność korzystania z książki. Szczególnie zaznaczyło się to w wypowiedziach, dotyczących książek fachowych, rolniczych.

— Myślałem — powiada Józef Pruzica ze Smoniowic — że ja, chłop, wszystko wiem o nawożeniu pól. A jednak okazało się, że nie wszystko, bo po przeczytaniu kilku książek dużo się nauczyłem... Aby osiągnąć większy przychówek bydła, trzody, a przez to podnieść dobrobyt wsi, trzeba najpierw zwiększyć plony. Musimy więcej czytać książek rolniczych, które służą nam pomocą w podnoszeniu wydajności z hektara.

— I ja — uzupełnia Bolesław Kordecki z tej samej wsi — skorzystałem z książek rolniczych. Przekonałem się, że chłop powinien zapoznać się z nowymi metodami i doświadczeniami wiedzy rolniczej.

O nawozach i nawożeniu pól mówił także Władysław Turek z Tworkowa, pow. Brzesko:

— Mam 50 lat. Pamiętam dobrze, jak to nasi ojcowie gospodarzyli. Dziś jest inaczej. Ale i dziś wielu chłopów nie zna się na nawozach sztucznych, nie umie ich stosować i nie docenia. Oto np. wapno leży w magazynach spółdzielni gminnej, a ziemia potrzebuje wapnowania. A przecież bez nawożenia nie będzie można podwyższyć wydajności z hektara. Są książki, które uczą, jak to zrobić. Trzeba tylko czytać i umieć potem stosować to na polu.

Umieć stosować nawozy sztuczne, to ważna rzecz w pracy rolnika. Przekonał się o tym Stefan Solwa z Tumlina, pow. Kielce. Miał lichą ziemię, więc chciał wzmoczyć jej wydajność sztucznymi nawozami. Udał się do spółdzielni gminnej i nabył sobie sztucznego nawozu. Zadowolony, zasiał supertomasynę pod ziemniaki, a sól potasową pod żyto. Po zasiewie spodziewał się zwiększonych plonów żyta i ziemniaków. I cóż się okazało? Nawóz nic nie pomógł.

— Darmo tylko wywaliłem pieniądze — powiedział niezadowolony ze zbiorów — więcej nawozów nie będę kupował.

Był do głębi przekonany, że nawozy sztuczne nic nie pomagają, bo przecież sam to stwierdził na własnym polu. Stracił zupełnie zaufanie do sztucznych nawozów. Nie chciał nawet słuchać i czytać książek o nich. Chętnie natomiast czytał i omawiał w zespole książkę „Uprawa ziemniaków” — Mikułowskiego i Pomorskiego.

Przy omawianiu tej książki dowiedział się, że pod ziemniaki daje się poza obornikiem jeszcze sól potasową i azotową. Daje się 100 kg soli potasowych i 50 kg azotowych na 1 ha. A więc zupełnie inaczej, niż on to kiedyś zrobił. Teraz dopiero zrozumiał, że nie nawóz sztuczny zawinił, lecz on, siejąc go niewłaściwie. Teraz już takiej pomyłki nie robi. Teraz wie, że oziminy zasilamy wiosną nawozami azotowymi, a nie supertomasyną. Zasilamy zwłaszcza te, które słabo wyszły z zimy, są niedostatecznie rozwinięte.

Sieje się nawóz wczesną wiosną, gdy tylko rola obeschnie i oziminy zaczynają ruszać. Siać trzeba w dni pogodne, gdyż deszcze łatwo wypłukują rozpuszczalne w wodzie nawozy azotowe.

Wie również Stefan Solwa, że pola, które wapna potrzebują, najlepiej jest wapnować po żniwach. Czytał o tym również w gazetach, które podawały, kiedy i w jakich dawkach powinno się wapno wysiewać po ścierniskach. Książki rolnicze i czasopisma fachowe nauczyły go wiele.

* * *

Bardzo ciekawe wykorzystanie książki było w Grabowie pow. Popławy. Oto jak pisze o tym Kierownik zespołu czytelniczego, Łomnicki Roman:

— Na odprawie aktywu gminnego, w której brałem udział, została poruszona sprawa kontraktacji konopi. Chodziło o to, że w ubiegłym roku chłopci zakontraktowali konopie. Otrzymali nasienie i zasiali. Okazało się, że konopie wyrosły, ale nasienie nie dojrzało. Chłopci, kontraktujący konopie, nie mogli dostarczyć nasienia. Mieli duże trudności. Zraziło ich to ogromnie do kontraktacji konopi.

W związku z tym zaproponowałem przeczytanie w zespole książki pt. „Uprawa lnu i konopi” dr J. Jagmina. Z książki dowiedzieliśmy się, że są różne gatunki konopi, jak: północne, środkowo-europejskie, południowo-europejskie i inne. Okazało się, że konopie zeszłoroczne były węgier-

skie, których nasienie u nas nie dojrzewa. A więc nie chłopi, lecz instytucja kontraktująca zawiniła, dając nie wypróbowane w naszych warunkach klimatycznych nasiona.

Ażeby uniknąć w przyszłości podobnych błędów, postanowiliśmy założyć doświadczalne poletka uprawy konopi, by wypróbować, które konopie udają się u nas najlepiej. Zachęceni tym, postanowiliśmy również wziąć udział w kontraktacji lnu i konopi z tym, że będziemy żądać dostarczenia nam odpowiednich nasion.

Książka, czytana i omawiana w zespole, zrobiła swoje. Przede wszystkim usunęła rozgoryczenie i uprzedzenie do kontraktacji. Zachęciła do doświadczeń. Nauczyła, jak się powinno uprawiać len i konopie, rośliny oleiste i włókniste, tak bardzo pożądane w naszym, szybko rozwijającym się przemyśle.

W planie pracy innego zespołu przewidziano pięć zebrań na omówienie treści książki „Nasiona i siew” Wojciecha Chmieleckiego.

W dniu naszych odwiedzin w Zarębinach czytano i omawiano rozdział: „Jaka powinna być zdolność kiełkowania nasion”. Zajęcia rozpoczęto przypomnieniem, co mówiono na poprzednim zebraniu. Okazało się, że na poprzednich zajęciach członkowie zespołu mówili o sposobach czyszczenia ziarna oraz o tym, jaki powinien być procent czystości ziarna siewnego, żeby otrzymać dobre plony.

Następnie przystąpiono do czytania rozdziału, omawiającego zdolność kiełkowania nasion.

Czytali kolejno członkowie zespołu: „Obok czystości nasion bardzo ważną jest ich zdolność kiełkowania, którą wyrażamy stosunkiem procentowym, to znaczy ile ziaren na 100 kiełkuje. Według przyjętych norm zdolność kiełkowania u zbóż i strączkowych powinna wynosić 95%, u kukurydzy — 85%, u łubinu — 80%, u rzepaku i gorczycy — 95%”.

Ktoś inny z uczestników czytał dalej: „Duże gospodarstwa nasienne dają gwarancję zdolności kiełkowania nasion. W gospodarstwach drobnych każdy rolnik powinien robić próby kiełkowania nasion u siebie”.

— Ale jak? — zapytał ktoś ze słuchaczy, który widać nigdy nie robił takiej próby.

— To nie jest wcale takie trudne, zaraz się dowiecie — rzekł kierownik zespołu, znający dobrze dalszą treść książki.

I rzeczywiście za chwilę usłyszeli słuchacze: „Sposób określenia zdolności kiełkowania jest bardzo prosty. Głęboki talerz lub miskę wypełniamy piaskiem i zasadzamy w nim 100 ziaren. Grube ziarna umieszczamy w piasku na głębokości 2—3 cm, a drobne nasionka — nie głębiej, niż 1 cm. Nalewamy tyle wody, ile piasek może wchłonąć. Nakrywamy talerz drugim talerzem, albo kawałkiem szkła i trzymamy w ciepłocie mieszkaniowej“.

— A jak długo trzeba czekać na kiełkowanie?

— Zaraz o tym będzie mowa.

Po omówieniu innych prób na kiełkowanie autor książki dał i na to odpowiedź: „Po paru dniach zaczyna się kiełkowanie, a po 10 dniach mamy próbę skończoną. Jeżeli ziarno zboża jest dobre, to na 100 ziaren kiełkuje 98. U innych roślin ilość kiełkujących nasion wypada inaczej. Jeśli zdolność kiełkowania jest o wiele niższa od ustalonej — to takie nasiona nie nadają się do siewu“.

Wykaz ustalonej zdolności kiełkowania ważniejszych zbóż uprawianych w gromadzie kierownik zespołu wypisał na tablicy i zachęcił słuchaczy do omówienia treści przeczytanego rozdziału.

W dyskusji okazało się, że na ogół chłopci w Zarębinach nie podejmowali prób na kiełkowanie, bo nie doceniali ich znaczenia. Nieraz w praktyce swojej spotykali się z tym, że zboże marnie wzeszło, ale nie wiedzieli, jaka była tego przyczyna. A być może, że przyczyną było słabe kiełkowanie nasion. Gdyby je przed wysiewem sprawdzili, to mogliby uniknąć strat, wymieniając te nasiona na inne, lepsze. Teraz będą postępowali inaczej; będą robili próby kiełkowania; będą robili wszystko, by uniknąć strat, a wzmóc wydajność z hektara, do czego zobowiązali się na zebraniu koła gromadzkiego ZSch. Dlatego chętnie zapisywali sobie z tablicy wykaz ustalonej zdolności kiełkowania poszczególnych zbóż, ażeby porównać z nim swoje wyniki.

Na zakończenie ustalono, że na zebraniu następnym będą omawiać ząprawianie ziarna i przygotowanie pola pod siew na podstawie tej samej książki. Prócz tego każdy z uczestników przejrzy swoją gazetę, którą prenumeruje i przeczyta jeden z artykułów, mówiących o siewach wiosennych.

Jan Makaruk

Wyzwolicielka ludów

Armie Radziecką znamy nie tylko z książek i opowiadań. Znamy ją z własnych osobistych przeżyć. To ona wyswobodziła nasz naród z barbarzyńskiej niewoli hitlerowskiej, to jej żołnierze przynieśli nam wolność. Wśród naszych lasów i pól, pośród naszych polskich miast i wsi widnieją szare żołnierskie groby oznaczone czerwonymi gwiazdami. Te groby, w których spoczywają prochy żołnierzy radzieckich, poległych w bojach za wolność ich radzieckiej i naszej polskiej ojczyzny, mówią najlepiej o bohaterstwie i poświęceniu Armii Radzieckiej i o jej historycznej misji.

„Wyzwolicielko ludów! O lawino chwały!
W hełmach, które w milion gwiazd świecą jak wystrzały!
Armio w szarych szynelach, kwitnieniem ran krwawa,
Wierna jak śmierć a droga niby ręka prawa!”

Oto słowa polskiego rewolucyjnego poety, Lucjana Szenwalda, który u boku Armii Radzieckiej szedł do Polski w szeregach powstałej na ziemi radzieckiej Dywizji Kościuszkowskiej.

Wielka i sławna historia Armii Radzieckiej związana jest nierozdzielnie z historią partii bolszewickiej i Związku Radzieckiego, z historyczną działalnością genialnych twórców państwa radzieckiego — Lenina i Stalina.

Jeszcze na długo przed Wielką Rewolucją Październikową Lenin stawiał sprawę powstania zbrojnego robotników i chłopów jako jedynie realnego i skutecznego środka wyzwolenia społecznego. Hasło uzbrojenia robotników jako warunek zwycięstwa rewolucji Lenin rozwinął szeroko w książce pt. „Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej”, wydanej w lipcu 1905 roku. W tym samym roku na wiecu w Tyflisie Stalin mówił do robotników: „Co nam jest potrzebne, aby urzeczywistnić zwycięstwo? Potrzebne są do tego trzy rzeczy: po pierwsze uzbrojenie, po drugie — uzbrojenie, po trzecie — jeszcze i jeszcze uzbrojenie”. Realizując wysuwane przez Lenina i Stalina hasła, bolszewicy organizowali robotnicze drużyny bojowe, działające w okresie rewolucji r. 1905. Były to pierwsze organizacje zbrojne klasy robotniczej w Rosji.

Jednakże dopiero w warunkach zwycięskiej Rewolucji Październikowej mogła powstać armia robotników i chłopów. Powstała ona z oddzia-

łów Gwardii Czerwonej i rewolucyjnych oddziałów wojsk ludowych i floty, które na zew Komitetu Centralnego partii bolszewickiej przystąpiły do obalenia władzy burżuazyjno-obszarniczego Rządu Tymczasowego. W trudnych, ale zwycięskich bojach o utrwalenie robotniczo - chłopskiej władzy, w obronie socjalistycznej ojczyzny przed drapieżnym imperiaлизmem Niemiec wilhelmowskich, których armie zagrażały młodemu państwu radzieckiemu, w długotrwałych ciężkich walkach przeciw siłom wewnętrznej kontrrewolucji i zagranicznej interwencji, rosła, umacniała się i hartowała młoda Armia Czerwona. Dzień 23 lutego 1918 roku, w którym oddziały nowej, robotniczo-chłopskiej armii stoczyły zwycięskie bitwy obronne z wojskami imperializmu niemieckiego pod Narwą i Pskowem, stał się właśnie dniem narodzin Armii Czerwonej.

W latach 1918, 1919 i 1920 Armia Czerwona walczyła na wielu frontach i przeciw wielu wrogom. Nie była ona jeszcze w pełni uformowana, tworzyła się dopiero. Nie posiadała jeszcze doświadczonych kadr dowódców, ponieważ większość starych kadr odeszła do kontrrewolucji. Odczuwała brak broni. Uzbrojenie i amunicja, jakie posiadała, były złej jakości na skutek zacofania przemysłu wojennego ówczesnej Rosji, a z innych krajów ekwipunku otrzymać nie mogła, bo istniała imperialistyczna blokada. Poza tym Armia Czerwona nie była dostatecznie zaopatrzona w żywność, najbogatsze bowiem dzielnice żywnościowe Rosji znajdowały się wówczas w rękach interwentów i białogwardystów. A mimo to wszystko Armia Czerwona potrafiła stawić zwycięsko czoło uzbrojonym po zęby wrogom wewnętrznym i zagranicznym.

Armia Czerwona zwyciężała, gdyż walczyła o słuszną sprawę. Była najściślej powiązana z ludem, który ją kochał i popierał jako swoją armię. Tak więc front i jego zaplecze stanowiły nierozzerwalną, spoistą całość.

Armia Czerwona zwyciężała, bo jej żołnierzami kierowała rewolucyjna świadomość, z której rodziło się poświęcenie i bohaterstwo.

Armia Czerwona zwyciężała dlatego, że kierowała nią partia bolszewicka, która wychowała kadry dowódców i kierowników politycznych I dlatego, że na tyłach wrogich jej armii wybuchały powstania ludowe, które ułatwiały posuwanie się naprzód Armii Radzieckiej.

Armia Czerwona zwyciężała wreszcie dlatego, że cieszyła się sympatią i poparciem mas ludowych i innych krajów. Robotnicy krajów, które brały udział w interwencji przeciw Krajowi Rad, odmawiali ładowania broni, przeznaczonej dla wojsk białogwardyjskich, organizowali strajki itd.

Mówiąc o tym trudnym okresie początków Armii Czerwonej trzeba podkreślić olbrzymi osobisty wkład Józefa Stalina jako najbliższego współpracownika wielkiego Lenina. „Bezpośrednim inicjatorem i organizatorem najdonioślejszych zwycięstw Armii Czerwonej był Stalin“ — czytamy w „Krótkim życiorysie“ J. Stalina. „Wszędzie, gdzie na frontach decydowały się losy rewolucji, partia posyłała Stalina. Był on twórcą najważniejszych planów strategicznych. Kierował decydującymi operacjami bojowymi. Pod Carycynem i Permem, pod Piotrogradem i przeciwko Denikinowi, na południu przeciw Wranglowi — wszędzie jego żelazna wola i geniusz strategiczny zapewniały rewolucji zwycięstwo“.

* * *

„Lenin wskazywał nam niejednokrotnie, że wzmocnienie Armii Czerwonej, jej doskonalenie jest jednym z najważniejszych zadań partii... Przysięgnijmy więc, towarzysze, że nie będziemy szczędzić sił, aby wzmocnić naszą Armię Czerwoną, naszą Flotę Czerwoną“.

To zobowiązanie, złożone przez Stalina po śmierci wielkiego Lenina, było konsekwentnie realizowane przez partię bolszewicką i naród radziecki w następnych latach. Armia Czerwona było bowiem siłą zdolną odstraszyć imperialistycznych drapieżców od realizacji ciągle przygotowywanych przez nich planów napaści na Kraj Rad, zajęty twórczą, pokojową pracą nad budową socjalizmu. W okresie sławnych stalinowskich pięcioletek w Związku Radzieckim powstał potężny nowoczesny przemysł, przebudowane zostało rolnictwo. W tym samym czasie Armia Czerwona została wyposażona w wielką ilość nowoczesnego sprzętu wojskowego — w artylerię, czołgi, samoloty, okręty Floty Wojennej. Rozwijała się radziecka wiedza wojskowa.

O potęgze Armii Czerwonej przekonały się w latach 1941—1945 hitlerowskie Niemcy, których prowodyrzy, choć zdołali zmontować potworną maszynę wojenną w oparciu o zasoby całej prawie podbitej Europy, zawiedli się srodze w swoich nadziejach na „błyskawiczne“ zwycięstwo. Wojna przeciw najeźdźcom faszystowskim wykazała niewyciężoną siłę Armii Czerwonej, jej zasadniczą wyższość jako armii nowego typu, wyższość płynącą właśnie stąd, że jest to armia wyzwolonych robotników i chłopów, armia braterstwa narodów ZSRR, armia wychowana w duchu internacjonalizmu.

Początkowe swoje sukcesy hitlerowcy zawdzięczali czynnikowi zaskoczenia oraz brakowi drugiego frontu w zachodniej Europie, dzięki czemu mogli na granicy ZSRR zgromadzić przeważające liczebnie i technicznie siły. Ale już w grudniu 1941 r. hitlerowskie wojska zostały odrzucone



Ksawery Dunikowski — Studium głowy żołnierza radzieckiego (pomnik w Olsztynie).

o kilkaset kilometrów od Moskwy. W rozkazie nr 55 z dn. 23 lutego 1942 r. naczelny wódz Armii Radzieckiej Józef Stalin pisał:

„Czynnik nagłego zaskoczenia, stanowiący dotychczas atut niemieckich wojsk faszystowskich, całkowicie przestał już działać... Obecnie o losie wojny decydować będą nie takie uboczne czynniki, jak czynnik zaskoczenia, lecz czynniki stałe: trwałość zaplecza, moralny duch armii, ilość i jakość dywizji, uzbrojenie armii i organizacyjne zdolności dowództwa armii“.

Poczynając od przełomowej dla losów wojny bitwy pod Stalingradem, Armia Radziecka wspierana przez oddziały partyzanckie, działające na zapleczu wroga, pędziła precz faszystowskiego najeźdźcę ze swej ziemi. W pościgu za faszystowskimi hordami Armia Radziecka wyzwoliła ujażdżone przez hitlerowców narody, wśród nich i nasz naród. U jej boku walczyły z wrogiem formujące się na radzieckiej ziemi oddziały polskie, które odbyły szlak bojowy od Lenino po Berlin, Lipsk i Pragę. I dopiero wówczas, kiedy od hitlerowskich Niemiec odpadły Rumunia, Finlandia i Bułgaria, a Węgry znajdowały się w przededniu kapitulacji, angielski premier Churchill zdecydował się na utworzenie drugiego frontu we Francji...

*

W roku ubiegłym ukazała się nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej obszerna i piękna księga, zawierająca wspomnienia i opisy przeżyć przedstawicieli najróżniejszych warstw polskiego społeczeństwa ze spotkania z bohaterskimi żołnierzami Armii Radzieckiej, która wyzwoliła nasz kraj w latach 1944—45. Oto jedno z najkrótszych wspomnień napisane przez ucznia Tadeusza Oborskiego z Łączny-Osełkowa:

„Byłem wtedy niedużym chłopcem i słyszałem, jak starsi opowiadali o bohaterskiej Armii Radzieckiej. Myślałem, że to są ludzie, których się „kula nie ima“, że okuci są w stalową grubą zbroję, więc wyleciałem zobaczyć owych bohaterów z bajki.

Ujrzałem zwykłych ludzi siedzących na czołgu. Oni, zobaczywszy mnie, poczęli krzyczeć: „Malczik chodi s nami, budiem gonit giermańca“!

Był to pierwszy wieczór prawdziwej wolności“.

*

Twoja to dłoń na mapie,
z Bugu przez Wisłę, na Szczecin
kreśliła czerwone strzały,
którymi wolność nadciągnie.

Twój to nam kraj dał najpierw:
sny niezmącone dzieciom,
sądom rumieniec dojrzały,
pociągom zielone ognie“.

Oto słowa wdzięczności dla Armii Radzieckiej, zaadresowane przez polskiego poetę, Jerzego Putramenta, do jej genialnego Wodza — Genera-
lissimusa Józefa Stalina.

Armii Radzieckiej zawdzięczamy naszą wolność i niepodległość, nasze granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, nasze życie. Zawdzięczamy jej wyzwanie z hitlerowskiej kazi. Ale nie tylko to.

Armii Radzieckiej zawdzięczamy bowiem i to, że kiedy amerykańscy imperialiści chcieliby ponownie wtrącić świat w otchłań wojny, kiedy odbudowują oni hitlerowski Wehrmacht z zamiarem wykorzystania go przeciw Związkowi Radzieckiemu i naszej ojczyźnie — nie potrzebujemy obawiać się powtórnie września 1939 r. i czarnej nocy faszystowskiej okupacji.

Armia Radziecka to jest właśnie ta realna siła, która stoi na przeszkodzie w urzeczywistnieniu planów podżegaczy do nowej wojny. Panowie imperialiści mogą mieć wprowadzić krótką pamięć, ale takich rzeczy, jak haniebnny koniec Hitlera, tak szybko się nie zapomina. Zwłaszcza, że coraz głośniejsz przypomina im o tym ich własne narody, które sprawę pokoju ujmują w swoje ręce.

Armia Radziecka i jej wspaniałe doświadczenia bojowe, jej uzbrojenie, jej żołnierze kierujący się genialnymi wskazaniami stalinowskiej nauki wojskowej, to wzór dla naszego Ludowego Wojska. Wraz z Armią Radziecką, wyzwolicielem ludów, najpotężniejszą armią świata, strzeże pokoju powiązane z nią węzłami braterstwa broni Ludowe Wojsko Polskie, na którego czele stoi syn polskiego ludu, wychowanek stalinowskiej szkoły dowódców, bohater Stalingradu, Marszałek Związku Radzieckiego i Polski — Konstanty Rokossowski.

Mieczysław Grad



Z III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków: St. Żółkowski — W świetlicy żołnierskiej
w 1944 r. na Podlasiu (obraz olejny).



LUCJAN SZENWALD

Czerwona Armia

(recytacja zespołowa)

CHŁOPIEC I:

Wyzwolicielko ludów! O lawino chwały,
W hełmach, które w milion gwiazd świecą jak wystrzały!

DZIEWCZYNA I:

Armio w szarych szynelach, kwitnieniem ran krwawa,
Wierna jak śmierć, a droga niby ręka prawa!

CHŁOPIEC II:

Kiedy wróg miażdżąc domy ramieniem żylastem,
Grzechocąc okręconym wkoło głów żelastwem,
Szedł jako niegdyś bestie przeciw chrześcijanom —

CHŁOPCY:

Stała cała ziemia Rad pionową ścianą

DZIEWCZYNA II:

I prężąc aż do słońca wieżycę Mongolii,
Zaryczała białych salw wściekłą nawałnicą,

CHŁOPIEC III:

I bagnetami błysły badyle kąkoli,

DZIEWCZYNA III:

I każdy pień brodaty zahuczał haubicą.

CHŁOPIEC IV:

Wróg szedł, ale skłębiona przepaść pod nim ziała,
Na drodze jego martwe wybuchały ciała,
Mosty stawały dęba, wrzały rzeki ognia,

DZIEWCZYNA II:

Każdy krzak palił w bok jak żywa pochodnia
I szczyrzył się zębami kołów każdy ogród.

CHŁOPIEC III:

Armio Czerwonogwiedzna! Twój tragiczny odwrót
Pamiętam — i dziś, kiedy ofensywą stali
Na drgające pierścienie siekasz wraży kadłub,
I z okiem rozgorzałym, z gniewnymi ustami,
Kroczysz przez jasne piersi bohaterów padłych,

CHŁOPIEC II:

Kiedy odwojujesz ruiny i zgliszcza,
Gdy ziemia się od warstwy spiekłej krwi oczyszcza,

DZIEWCZYNA III:

Pozdrawiam Ciebie, Armio Grozy,

CHŁOPCY:

Armio Mocy!

CHŁOPIEC I:

Wybawicielko Świata!

WSZYSCY:

Wichuro Pomocy!

CHŁOPIEC IV:

Wsluchując się w gromowy rytm twoich szeregów,
Wielbię upór żołnierzy i mądrość strategów,
Padam, śmiertelnym z tobą stopionym porywem,
Z każdym zwycięstwem Twoim na nowo się zrywam!

DZIEWCZĘTA:

Dla nas duma i radość,

CHŁOPCY:

I zaszczyt, i siła

DZIEWCZYNA I:

W tym, że we wspólnych bojach krew nasza zrosiła
Przedpoła polskich równin, że w bombowym leju
Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin.

CHŁOPIEC I:

Broń przez Ciebie wręczoną, owianą błyskaniem,
Złożymy chyba w świętym jakim mauzoleum
I będą pokolenia tę sławną zbrojownię
Odwiedzać niby ołtarz przetrwały cudownie,
I ścierając z rzeźby dział starożytne pyły,
Będą dzieci Ojczystych Dziejów się uczyły

LEON KRUCZKOWSKI

Czerwonej Armii cześć!

Żelazny salut niech brzmi jak grom
We flagach niech łąpoce pieśń —
Za wyzwolony nasz łąn i dom
Czerwonej Armii cześć!

Uderzaj, słowo! W niebo pruj!
A ty, Europo, czoło wznieś!
Za przywrócony oddech twój
Czerwonej Armii cześć!

Twym ludom już nie w jarzmie klęsk
Męczeńskie życie wieść —
Za ocalony dziejów sens
Czerwonej Armii cześć!

Za krwawy trud, zwycięski marsz
Czerwonej Armii cześć!

Twórzmy brygady artystyczne

Nasz rząd ludowy nie szczędzi wysiłków, aby stworzyć polskim masom pracującym pomyślne warunki rozwoju dla tych różnorodnych talentów i zamiłowań, które dawniej spoczywały uśpione na dnie duszy prostego człowieka, a teraz mogą ożyć i szeroko rozwinąć skrzydła. Człowiek pracuje raźniej i wydajniej, gdy po robocie może sobie pozwolić na pielęgnowanie różnych zamiłowań kulturalno-oświatowych, które wzbogacają umysł, ożywiają duszę. Szczególny zaś urok posiadają chwile wieczorne, poświęcone zajęciom artystycznym.

Ekipy robotnicze, przybywające na wieś w ramach akcji łączności miasta ze wsią, najczęściej zjeżdżają wraz z zespołem artystycznym swego zakładu. Nikogo już nie dziwi na wsi, gdy dźwięk klaksonu zagłuszy skoczną melodię, wygrywana od ucha na akordeonie, a z ciężarówki wyskoczy kilkoro młodzieży, chłopców i dziewcząt, którzy przybyli tu wraz z ekipą robotników, aby dać występ artystyczny.

Jest to świetlicowa brygada artystyczna, chluba zakładu pracy. Należą do niej zwykle najlepsi aktywiści, kwiat młodzieży. Skład brygady bywa niewielki: 5—9 osób, a wśród nich konferansjer, akordeonista, jeden lub dwóch recytatorów. Czasem trafi się wesołek, umiejący dobrze wypowiadać monologi. Wszyscy, oczywiście, potrafią śpiewać i tańczyć.

Program brygady trwa zazwyczaj około 40 minut, niedługo. Lecz za to cechuje go dowcip, żywe tempo i — co najciekawsze — dobra znajomość stosunków panujących w miejscowości, w której brygada daje występ. Ledwo brygada zsiadła z wozu i czy to na sali teatralnej, czy też wprost na skraju pola lub łąki rozsiedli się zaciekawieni mieszkańcy wsi, już słyszysz piosenkę o traktorzyście z tej właśnie wioski, już konferansjer wymienia z imienia i z nazwiska przodujące w pracy zawodowej i społecznej kobiety, albo tak naśladuje kułaka czy spekulanta, że ludzie śmieją się do rozpuku, bo każdy od razu wie, o kim tu mowa z ich wsi.

Tym właśnie różni się brygada artystyczna od innych zespołów czy to teatralnych, czy śpiewno-tanecznych, że bierze ona jako temat programu ludzi i zdarzenia miejscowe, wychwytuje aktualności, podobnie jak to czynią niektóre audycje radiowe i stawia je ludziom przed oczy, aby sami mogli osądzić — co dobre, a co złe.

Obok aktualiów miejscowych, wymagających od konferansjera, który zapowiada w sposób interesujący i dowcipny każdy numer programu, aby umiał bardzo szybko orientować się i posiadał dar improwizacji, tj. układania na poczekaniu dowcipnego tekstu, czasem nawet w formie wierszyka czy piosenki, program brygady zawiera numery z góry przygotowane i oparte na tekstach drukowanych. Jest to przede wszystkim satyra polityczna, wiersze lub skecze, tj. krótkie dwu-trzy osobowe obrazki satyryczne, nie wymagające specjalnych dekoracji. Obok satyry, brygada przygotowuje kilka utworów poetyckich innego typu, np. sławiących nasze budownictwo socjalistyczne i mówiące o współzawodnictwie pracy. Poszczególne numery łączy odpowiednio dobrana pieśń lub zapowiedzi konferansjera.

Jak z tego widać, program dobrej brygady artystycznej nie jest rzeczą przypadkową. Ma on sprostać tym ważnym zadaniom wychowawczym i społeczno-politycznym, które stoją przed brygadą. Jest rzeczą jasną, że jeśli wyśmiewamy kułaka, pijaka, bumelanta lub jeśli stawiamy za wzór całej gromadzie przodującego chłopa, to czynimy to nie dla pustej chwalby lub ze złośliwości sąsiedzkiej ale kierowani potrzebą wychowywania naszego społeczeństwa.

W mieście, w zakładach pracy, najlepsze brygady artystyczne spełniają niekiedy rolę żywych gazetek ściennych. Występ ich odbywa się zwykle w porze, gdy robotnicy posilają się i stąd cały program trwa około 15-tu minut, a ma charakter krótkiej, dowcipnej informacji o ostatnich osiągnięciach całej załogi fabrycznej względnie współzawodniczących brygad roboczych. Dowcipne „portrety“ brakorobów i bumelantów, wiersz lub piosenka zaśpiewana na cześć wybijającego się w produkcji robotnika, który być może już jutro — pojutrze osiągnie sławę przodownika pracy — oto popularna tematyka występu brygady artystycznej na terenie zakładu pracy.

Robotnicy ogromnie lubią te występy, ponieważ ukazują one ich samych i ich życie w sposób trafny, a przy tym wesoły.

„Grzegorzewski pytlarz cwany
Worek w mig ma nasypany
Praca mu się w ręku pali
Brygadier go często chwali“.

Łatwo odgadnąć, że rzeczywisty Grzegorzewski, słuchając tych słów, czuł się mile pogłaskany po sercu i że taki występ brygady stał się dla niego bodźcem do jeszcze lepszego wykonywania pracy. Na tym właśnie

polega podstawowe zadanie brygady: mobilizować ludzi do skupienia wszystkich sił wokół realizacji zadań planu 6-letniego, rozpłomieniać w nich ducha patriotyzmu i ofiarności obywatelskiej.

Szczególą rolę w kształtowaniu politycznej świadomości człowieka odgrywają numery satyryczne, przygotowywane przez brygady. Niekiedy zdarzają się tu ciekawe niespodzianki. Np. w województwie bydgoskim brygady artystyczne sięgnęły do starych tradycji jarmarcznych: nagle w brygadzie pojawia się „przebieraniec“ z nasadzoną ogromną głową Eisenhowera, nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ledwo uciszył się śmiech, zaś recytator skończył cięty wiersz satyryczny — już pojawia się nowy „przebieraniec“ z karykaturalną maską Tito, a towarzyszy mu recytowanie następnej satyry. Potem brygada śpiewa i rozruca przy tym między widzów tekst pieśni, aby wszyscy mogli brać udział w śpiewie.

W województwie lubelskim i katowickim brygady artystyczne chętnie uciekają się przy numerach satyrycznych do pomocy... kukły. Karykaturalna kukła na kiju, a jeszcze lepiej pacynka, lalka którą można nasadzić na rękę, jak rękawiczkę, pojawiają się nagle w ręku recytatora i kiwają się śmiesznie oraz wyczyniają przeróżne zabawne ruchy do wtóru wypowiedzianym słowom, podkreślając w ten sposób ujemny, pozbawiony wszelkiej ludzkiej wartości charakter postaci, którą dana satyra wyszydza.

Oto jest drugie, podstawowe zadanie brygady artystycznej: ukazywać wroga imperialistycznego w sposób obnażający jego całą ohydę moralną, piętnować go i wyszydzać, a zarazem umacniać w społeczeństwie miłość do obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki, nasz niewyciężony sojusznik, nasz wielki przyjaciel.

W chwili obecnej działa na terenie naszego kraju około półtora tysiąca robotniczych brygad artystycznych, zorganizowanych przez związki zawodowe i dających występy zarówno w zakładach pracy, jak i na wsi. Natomiast forma ta niedostatecznie przyjęła się jeszcze wśród zespołów wiejskich. A przecież właśnie nasza wieś, z jej bogatymi tradycjami szopek i różnych zabawowych form jarmarcznych mogłaby tutaj rozwinąć bogatą pomysłowość. W okresie kampanii siewnych, żniwnych, przy wykopkach, w okresie kontraktacji — na podobieństwo brygad robotniczych, brygada wiejska powinna znaleźć się w polu, przy punkcie skupu i dostaw, i nawoływać masy chłopskie pieśnią, wierszem, dowcipnym słowem do walki o wykonywanie i przekraczanie norm, do wywiązywania się terminowego z obowiązków względem państwa.

Mimo, że program brygady zawiera pewne momenty improwizacji, to jednak powinien on być z góry starannie przemyślany i każdorazowo uzga-

dniany z odpowiedzialnymi czynnikami społeczno-politycznymi. Powinien on być inny dla gromad, które już wywiązały się z dostaw dla państwa, inny dla gromad opieszałych, a jeszcze inny dla gromad, w których kułactwo jest jeszcze stosunkowo silne. Takie zagadnienia gospodarcze jak kontraktacja, skup zboża i kartofli, dostawy mleka, nie mogą być poruszane w sposób niepogłębiony, bez wyjaśnienia istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego i wskazywania na bezpośrednie korzyści oraz obowiązki wynikające dla wsi i całego narodu z tego sojuszu.

Zmontowanie brygady artystycznej jest w zasadzie łatwiejsze, niż organizowanie zespołu innego typu. Kilku zdolnych ludzi, akordeon, trochę pomysłowości i dowcipu — oto wszystko, co jest niezbędne w tym wypadku. Strój brygady winien być możliwie jednolity: chłopcy w jednokowych koszulach i spodniach, dziewczęta w barwnych strojach ludowych; można też w stroje ludowe ubrać całą brygadę.

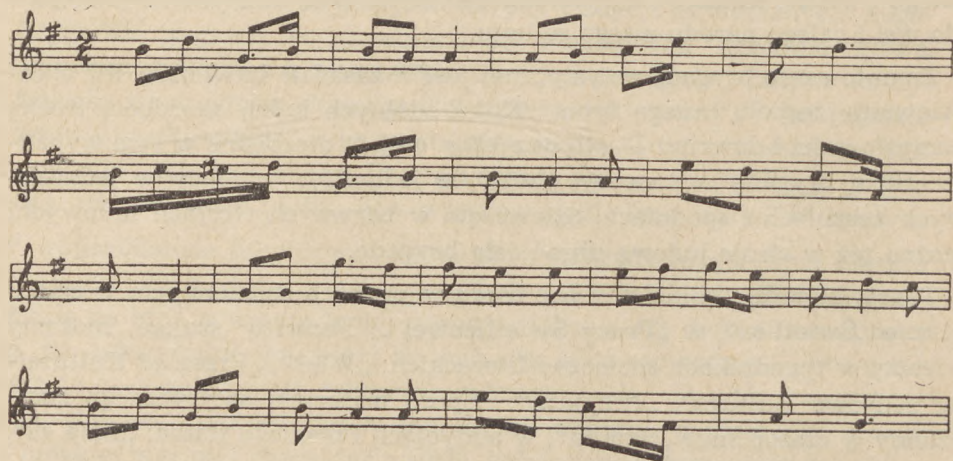
Teksty i pieśni znajdziemy bez trudu w pismach codziennych, w czasopiśmie „Świetlica“, w „Pracy Świetlicowej“. Ponadto szukać możemy wierszy w tygodnikach społeczno-literackich: „Wieś“, „Przegląd Kulturalny“, „Nowa Kultura“, „Przyjaźń“. Sporo materiału satyrycznego znajdziemy w czasopiśmie „Szpilki“, w audycjach Polskiego Radia: „Fala 49“, oraz „Muzyka i aktualności“.

Bolesława Hajdukowicz

Tańce towarzyskie.

K r a k o w i a k

Narodowy taniec polski



Przyśpiewka

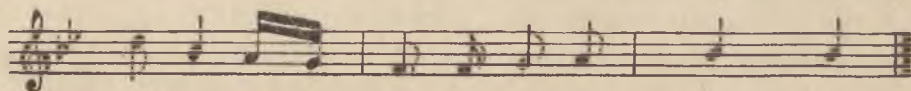
Słowa: H. Kołaczkowska.



Od Kra-ko-wa ja - dę ,



krze-mie-nis-ta - dro - ga siądź-że Ma-ryś,



przy mnie nie bądź ta-ka sro - ga .

Od Krakowa jadę, krzemienista droga,
Siądźże Maryś przy mnie, nie bądź taka sroga.

Nie siadę, nie siadę, sprawa oczywista
Boś ty ani szofer, ani traktorzysta.

Nie przebieraj dziewczę, żebyś nie przebrała
Żebyś za strzygiełka, gawrona nie miała.

Jeśli mi pokaże gwiazdkę przodownika.
Nie będę przebierać, nie będę przytykać,

Krakowiak to narodowy taniec polski. Powstał, jak szereg innych tańców narodowych, z tańca ludowego. Piękno ruchu i melodii krakowiaka przyczyniły się do tego, że powędrował on po całym naszym kraju, trafiając nie tylko do wsi kujawskiej czy mazowieckiej, ale również do wielkich miast. W wędrówce swojej wzbogacił się o nowe formy ruchowe (figury taneczne) i wielopostaciowe melodie muzyczne, stając się w ten sposób tańcem narodowym tzn. tańcem tańczonym na obszarze całego kraju.

Krakowiaka przywykliśmy oglądać jako popisowy taniec sceniczny, mimo, że ma wszelkie cechy, aby stał się tańcem towarzyskim jak kujawiak czy oberek.

Charakterystyczną cechą krakowiaka jest żywość, skoczność i lekkość. Jest to taniec pełen życia. Układ i budowa muzyczna krakowiaka jest przeważnie 16-taktowa: rozróżniamy w niej dwie części po 8 taktów. Rytm $2/4$.

Krakowiaka tańczy się parami indywidualnie, lub zbiorowo jako towarzyski taniec prowadzony. W wypadku drugim prowadzący zapowiada figury, a wszyscy je równocześnie wykonują. Przy tańcu indywidualnym, każda para stosuje dowolne następstwo figur i kroków.

Opis kroków i figur w krakowiaku

Kroki:

Cwał.

Cwał może być wykonywany:

- a) w przód z prowadzącą prawą nogą,
- b) w przód z prowadzącą lewą nogą,
- c) w bok w lewo,
- d) w bok w prawo.



Rys. 1.

Na „raz“ — stawiamy krok prawą nogą w przód;
 na „i“ — dostawiamy do niej nogę lewą;
 na „dwa“ — stawiamy krok prawą nogą w przód;
 na „i“ — dostawiamy do niej nogę lewą. Rys. 1.

Każdy następny takt wykonuje się jak pierwszy. Cwał lewą nogą wykonuje się jak cwał nogą prawą, tylko rozpoczyna się nogą przeciwną. Cwał w bok w lewo i w prawo wykonuje się analogicznie, jak cwał w przód. Patrz rys. 2.



Rys. 2.

Podskoki zmienne.

Na „raz“ — stawiamy w przód nogę prawą, lekko odbijając się nią w górę z jednoczesnym lekkim ugięciem lewej nogi w przód;
 na „i“ — opadamy na nogę prawą;

na „dwa“ — stawiamy krok w przód z odbiciem lewą nogą, z ugięciem nogi prawej w przód;
 na „i“ — opadamy na nogę lewą.

Następne takty wykonuje się jak takt pierwszy. Podskoki zmienne wykonuje się: do przodu, do tyłu i w miejscu w obrocie.

Krok hołubcowy.

Krok hołubcowy wykonuje się w ciągu dwóch taktów

Takt I

Na „i“ — unosimy prawą nogę w prawo.
 na „raz“ — prawą nogę dobijamy do lewej. Lewa noga wykonuje podskok w kierunku nogi prawej;
 na „i“ — znowu odstawiamy prawą nogę w prawo;
 na „dwa“ — dobijamy prawą nogę do lewej. Równocześnie lewą nogą wykonujemy podskok w kierunku nogi prawej.

Takt II

Na „raz“ — tupiemy nogą prawą;
 na „i“ — tupiemy nogą lewą;
 na „dwa“ — tupiemy nogą prawą;

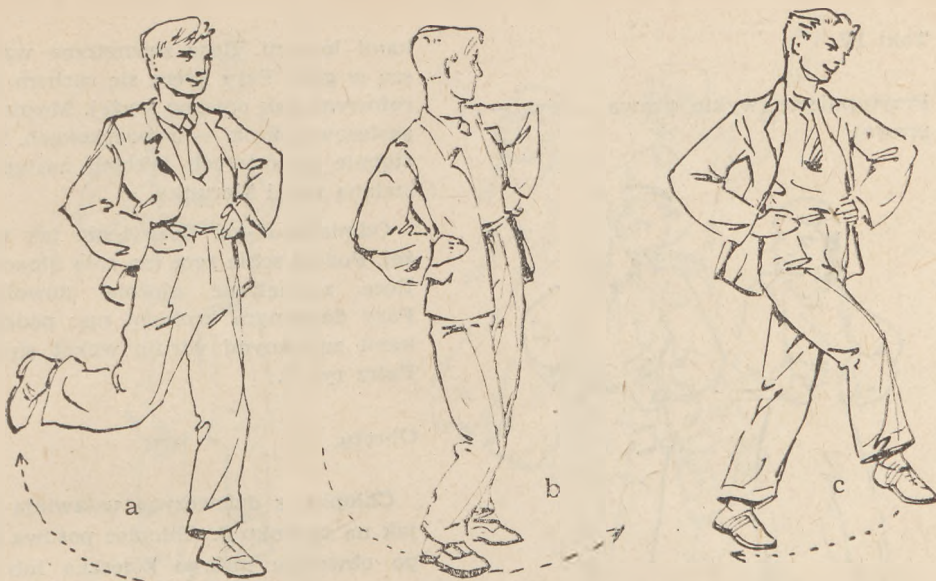
Następne dwa takty wykonuje się z nogi przeciwnej czyli lewej. Kroki hołubcowe mamy różne np: krok w miejscu, w obwodzie, krok hołubcowy odbijany itd.

Krzesany.

Wykonuje się przez dwa takty.

Takt I

Na „i“ — wznosimy prawą nogę w tył;
 (rys. 3a)



Rys. 3.

na „raz“ — krzesanie (wyrzucanie) nogą prawą w przód lub w skos; (rys. 3b).

na „dwa“ — krzesanie (powrót) nogą prawą do tyłu; (rys. 3c)

Takt II

Na „raz“ — tupnięcie (w miejscu) nogą prawą;

na „i“ — tupnięcie nogą lewą;

na „dwa“ — tupnięcie nogą prawą;

Analogicznie wykonuje się takty następne z tym, że zaczynamy nogą przeciwną.

Podajemy jeszcze tzw. „kroki wypożyczkowe“ o charakterze spokojnym, którymi przegradzamy kroki bardziej męczące. Do nich należą:

Krok zwykły — wykonuje się go ćwierciowo, czyli dwa kroki w taktie.

Krok dostawny — z akcentem na „dwa“. Na „raz“ wykonać krok. Na „dwa“ dostawić drugą nogę z tupnięciem.

Kołysanka — jest to przenoszenie ciężaru ciała z jednej nogi na drugą z jednoczesnym akcentem tułowia za nogą akcentującą. Patrz rys. 4.

Takt I

Na „raz“ — zaznaczamy prawą piętą w przód lub w prawo, w skos;

na „dwa“ — cofnąć nogę i postawić na swoim miejscu;

Takt II

Na „raz“ — zaznaczyć lewą piętą w przód lub ukośnie w przód;

na „dwa“ — cofnąć na swoje miejsce;

Takt III

Na „raz“ — rozchylić pięty; (rys. 5)

na „dwa“ — zewrzeć pięty.

Takt IV

Przytupnięcie zwykle (prawa — lewa — prawa).



Rys. 4.

Figury:

Młynek.

Chłopiec z dziewczyną ustawiają się do siebie bokiem lewym (lub prawym). Wewnętrzne ręce ugięte w łokciach zachaczają się o siebie, zewnętrzne mogą być wzniesione skośnie w górę lub złożone na biodrach. Dziewczyna może się trzymać za spódniczkę. Pary kręcą się krokiem zasadniczym dookoła „haczyka” swych rąk w lewo i w prawo (ze zmianą rąk i kierunku). Patrz rys. 6.

Odmiana I-sza. Młynek z prawej ręki (lub z lewej). Para ustawia się jak poprzednio tj. lewym bokiem do siebie i obejmują się wzajemnie w pasie rękami

lewymi. Ręce zewnętrzne wznoszą w górę. Pary kręcą się ruchem obrotowym, jak opisano wyżej. Można tu zastosować krok — w podskokach. Następnie po czterech taktach następuje zmiana rąk i kierunku.

Odmiana II-ga. Ustawienie jak wyżej. Podają sobie ręce (na całą długość). Ręce zewnętrzne ułożone dowolnie. Pary dowolnym krokiem np.: podskokami zmiennymi wirują wokół siebie. Patrz rys. 7.

Obroty.

Chłopiec z dziewczyną ustawiają się jak na rysunku 8. Chłopiec posuwa się po obwodzie małego kołeczka lub w miejscu, a dziewczyna krąży dookoła niego.

Chłopiec na kolano.

Chłopiec klęka na dowolne kolano. Dookoła chłopca obiega dziewczyna raz lub parokrotnie krokiem dowolnym. Patrz rys. 9.

Karuzela.

Chłopcy wiążą koło. Dziewczyna nakładają prawe (lub lewe) ręce na wiązaniu rąk chłopców i wszyscy dowolnym krokiem posuwają się w lewo. Po czterech taktach następuje zmiana kierunku. Koło dla odmiany mogą wiązać także dziewczęta.

Zmiana miejsc szeregami.

Chłopcy i dziewczęta ustawiają się na przeciw siebie i na przemian zmieniają miejsce. Dla urozmaicenia szeregu chłopców może tworzyć z rąk „bramki”.



Rys. 5.

Zmiana miejsc rzędami.

Ustawienie jak wyżej, lecz bokiem do siebie. Rzędy między sobą zmieniają miejsca przechodząc bokiem np.: „cwałem bocznym“.

Uliczki (mijanka).

Dwie kolumny tańczących spotykają się naprzeciw siebie. Jedna z kolumn tworzy tzw. „uliczkę“ przez rozdzielenie się dziewczyny od chłopca i ustawienie się naprzeciw siebie. Kolumna druga — para za parą posuwa się dowolnym krokiem „uliczką“. Tworzący „uliczkę“ posuwają się do przodu i klaszczą w dłonie. Po spotkaniu się naprzeciwko, „uliczkę“ tworzy kolumna przeciwna.

Wąż.

Wszyscy tańczący trzymają się za ręce i posuwają się krokiem dowolnym



Rys. 6.

po linii falistej w kierunkach dowolnych.

Wąż pod bramkami.

Wszyscy wznoszą ręce związane w górę. Prowadzący przerywa koło i przeprowadza pod wzniesionymi rękami współtańczących aż do wyprowadzenia do koła wyjściowego.

Łańcuszek.

Z dwóch przeciwnych stron zbliżają się do siebie rzędy chłopców i dziewcząt. Spotykając się pierwszy chłopiec i dziewczyna podają sobie prawe ręce i mijają się prawymi ramionami przechodząc naprzód. Pierwsza dziewczyna idzie do drugiego tancerza, a chłopiec do drugiej dziewczyny itd. Za pierwszym chłopcem posuwa się cały rząd chłopców, za dziewczyną rząd dziewcząt.



Rys. 7.

Gwiazda.

Cztery, trzy lub dwie pary tworzą kółeczko. Wszyscy wyciągają prawe ręce do środka, równocześnie zwracają się w prawo ustawiając się „jeden za drugim“. Zewnętrzne ręce układają dowolnie. Wszyscy krążą umówionym krokiem po linii koła. Na zapowiedź „gwiazda z lewej ręki“ wszyscy robią w tył zwrot, wyciągając lewe ręce do środka.

Krzyżyk pojedynczo lub parami.

Pojedynczo mogą tworzyć dwie pary, gdzie chłopcy na przemian z dziewczętami tworzą krzyżyk. Krzyżyk parami, może być męski, gdy chłopcy krzyżują w środku ręce lub damski, gdy dziewczęta krzyżują ręce, a chłopcy są na zewnątrz. W krzyżyku można stosować różne urozmaïcenia np.: przejścia dziewcząt do tyłu lub do przodu.

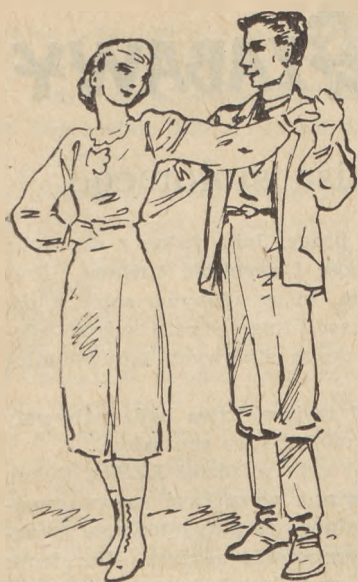
Dobierany.

Chłopcy i dziewczęta ustawieni naprzeciw siebie lub w kole. Wewnątrz tańczy jedna para. Prowadzący zapowiada „dobierany“. Para tańcząca rozstaje się i dobiera sobie: chłopiec dziewczynę, a dziewczyna chłopca. Następnie pada zapowiedź: „dobierany do czterech par,“ „dobierany do ośmiu par“ itd. Przy zapowiedziach pary rozdzielają się i każdy dobiera sobie nowego tancerza.

Wybierany.

Dwa koła krążą w przeciwnych kierunkach. Na zapowiedź „dziewczęta wybierają“ wszyscy zatrzymują się, dziewczęta zwracają się twarzą do chłopców i dowolnie wybierają.

Z powyżej podanych kroków i figur można ułożyć sobie dowolny układ towarzyskiego krakowiaka jako taniec indywidualny lub prowadzony.



Rys. 8.



Rys. 9.

Przykład towarzyskiego układu
krakowiaka.

1. Para za parą — cwałem w przód lub w bok.
2. Związać koła. Posuwać się krokiem zwykłym w prawo i lewo po linii koła.
3. Cwał boczny w prawo i lewo.
4. Para za parą.
5. Przyśpiewka.
6. Zwrot twarzami do siebie.
7. Haczyki w prawo i lewo.
8. Chłopcy tworzą koło wewnętrzne, dziewczęta zewnętrzne.
9. Zaznaczanie piętą i rozdzielanie pięt.
10. Uliczka.
11. Karuzela chłopców.
12. Para za parą środkiem sali. Para w lewo — para w prawo. Po dwie pary.
13. Krzyżyk z prawej i lewej.
14. Kółeczko — krzesany.

15. Łączymy się po dwie pary.
16. Młynek ze swoją parą.
17. Chłopiec na kolano.
18. Kółeczko
19. Krzyżyk męski.
20. Gwiazda.
21. Karuzela dziewcząt.
22. Jedno wielkie koło.
23. Wąż.
24. Para za parą.
25. Przyśpiewka.
26. Chłopcy w lewo — dziewczęta w prawo.
27. Ustawienie się naprzeciw siebie dwóch szeregów.
28. Z podziękowaniem.

Podanego układu nie należy stosować w całości, gdyż jest za długi. Zastosować go należy częściowo ze zwróceniem uwagi na kolejność figur np. 1, 2, 7, 3, 5, 8, 4, 9, 21, 25, 26.

Opracował: Michał Słomiński.

SPORT, GRY, ZABAWY

Organizujemy zawody tenisa stołowego

Tenis stołowy jest doskonałym odpoczynkiem po pracy. Jako jedna z dyscyplin sportowych ćwiczy przy tym orientację, zwrotność i szybkość ruchów. Przy odpowiednim treningu staje się sportem wyczynowym, który zdobywa sobie u nas coraz większą popularność. Celem szerszej popularyzacji tego sportu wśród młodzieży i dorosłych, przeprowadzone zostaną w miesiącach zimowych indywidualne mistrzostwa LZS-ów w tenisie stołowym.

Zawody o tytuł mistrza gromady, gminy, powiatu i województwa będą odbywały się do połowy lutego 1953 roku. Następnie odbędą się mistrzostwa centralne.

W mistrzostwach w gromadzie winna wziąć udział cała młodzież LZS-u. Celem sprawnego przeprowadzenia zawodów, Rada LZS powinna wyznaczyć zaawansowanego zawodnika na kierownika zawodów, odpowiedzialnego za przygotowanie sprzętu, punktualne przeprowadzenie zawodów oraz za wyznaczenie sędziów. Kierownik zawodów decyduje również we wszystkich sprawach wątpliwych i spornych.

Zawody rozgrywać można różnymi sposobami w zależności od ilości startujących zawodników.

System „każdy z każdym” umożliwia dokładniejsze sklasyfikowanie zawodników. Stosuje się go przy nielicznych zgłoszeniach. Przy systemie tym zwycięża ten zawodnik, który uzyska największą ilość punktów licząc za wygraną dwa punkty.

System pucharowy „do pierwszej przegranej” polega na tym, że zawodnik odpada z turnieju z chwilą doznania pierwszej porażki.

System grupowy (mieszany) polega na tym, że startujących dzieli się na kilka grup (np. po pięciu graczy). W grupach tych zawodnicy grają systemem „każdy z każdym” wyłaniając ostatniego zwycięzcę. Zwycięzcy grają między sobą o tytuł mistrza.

W zawodach i mistrzostwach (rozgrywanych w grupach) dla wygrania meczu należy wygrać dwa spotkania. Jeżeli obydwaj gracze wygrają po jednym spotkaniu, wówczas o zwycięstwie decyduje spotkanie trzecie. Do zwycięstwa w mistrzostwach rozgrywanych systemem pucharowym, konieczne jest wygranie trzech spotkań. Jeżeli obydwaj gracze wygrają po dwa spotkania, o zwycięstwie decyduje spotkanie piąte. Spotkanie polega na zdobyciu 21 punktów (piłek). Wygrywa je ten zawodnik, który jako pierwszy zdobędzie 21 punktów z różnicą co najmniej dwóch punktów. Jeżeli w czasie gry obaj gracze osiągną po 20 punktów, zwycięża zawodnik, który jako pierwszy uzyska 2 punkty przewagi.

Zasady gry:

Grę rozpoczyna się podaniem piłki. Gracz podający podrzuca piłkę lewą ręką i uderza ją rakietą trzymaną w prawej ręce, w ten sposób, aby piłka najpierw dotknęła pola własnego zanim przejdzie ponad siatką i upadnie na pole przeciwnika. O ile piłka przy podaniu dotknie siatki (tzw. „siatka”) i przejdzie na pole przeciwnika, podanie takie powtarza się bez zaliczenia punktu.

Jeżeli piłka jest „dobra“ a przeciwnik jej nie odbija, gracz zdobywa punkt. Gdy piłka jest stracona, gracz traci punkt na korzyść przeciwnika. Piłkę traci się:

1. Jeżeli nie została prawidłowo podana.
2. Nie została odbita lub źle odbita, uderzyła w siatkę lub upadła poza stół (tzn. „aut“).
3. Odbiła się więcej aniżeli jeden raz na jednej połowie stołu.
4. Została wzięta z „powietrza“ (przed odbiciem się na stole).
5. Zawodnik dotknął ręką, rakieta lub jakąkolwiek częścią ubrania powierzchni stołu.

Piłka jest również stracona, jeżeli po przejściu prawidłowym przez siatkę uderzy w bok stołu poniżej górnej jego krawędzi po stronie przeciwnika.

Pamiętajmy, że przy organizowaniu mistrzostw tenisa stołowego Rada Zrzeszenia winna porozumieć się z zarządem ZMP i ZSch celem przeprowadzenia odpowiedniej propagandy mistrzostw oraz zapewnienia zawodnikom potrzebnego sprzętu.

Rady gminne winny wykorzystywać zebrania ZMP-owskie i zbiórki hufca gminnego „SP“ w celu powiadomienia młodzieży o mistrzostwach tenisa stołowego, organizowanych przez LZS oraz o ich programie. Należy zachęcać młodzież do jak najliczniejszego udziału w mistrzostwach i przygotowania się do nich systematycznym treningiem.

O odbywających się mistrzostwach należy wywiesić plakaty, a w czasie ich trwania, przebieg i wyniki mistrzostw należy ogłaszać w wydawanych w tym czasie „błyskawicach“.

Z. Trybalski

Uczymy się grać w szachy

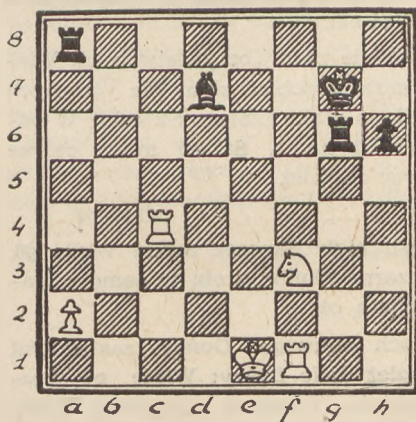
9.

W poprzedniej lekcji mówiliśmy o zwykłym, „pojedynczym“ zaatakowaniu figury. Wśród początkujących graczy często zdarza się możliwość ataku podwójnego — na dwie figury.

W pozycji pokazanej na rysunku 1, jeśli ruch wypada na białe, mogą one zaatakować ruchem Skoczka.

1. Sf3-e5

dwie czarne figury: Wieżę i Gońca. Jak już wiemy, Skoczek jest mniej więcej tyle wart, co Goniec — ale Wieża jest od Skoczka cenniejsza. Po podanym wyżej ruchu białych czarne muszą znaleźć jakiś sposób, aby unik-



Rys. 1.

nać straty materialnej. Oczywiście jest, że czarne muszą usunąć Wieżę z zagrożonego pola, bo jeśli Wieża pozostanie na g6, to po wymianie Skoczka za Wieżę czarne stracą silniejszą figurę za słabszą białych. Ale nie można zapominać o tym, że zaatakowany został również czarny Goniec — Wieża g6 musi więc znaleźć takie pole do odejścia, aby jednocześnie obronić tego Gońca. Takim polem jest pole d6; jeśli więc w odpowiedzi na podany wyżej ruch białych (1. Sf3-e5) czarne zagrają

1. ... Wg6-d6

to — na razie przynajmniej — czarny Goniec zostanie obroniony.

Ta obrona nie jest jednak dla czarnych jedyna (nie jest zresztą wystarczająca, jak się o tym przekonamy). Zamiast na d6, czarna Wieża może również iść i na e6; po ruchach

1. Sf3-e5 Wg6-e6

biały Skoczek nie może bić Gońca — nie może się ruszyć, bo został związany przez czarną Wieżę (biały Król stoi na linii „e”), a w dodatku został z kolei zaatakowany i teraz białe muszą myśleć o tym, jak go obronić (mogą to zrobić przez 2. Wc4-c5 albo 2. Wc4-e4).

Ale nie tylko „oczywisty” ruch Wieży może zapobiec złym dla czarnych skutkom ataku białego Skoczka. W odpowiedzi na 1. Sf3-e5 mogą czarne zagrać również

1. ... Gd7-b5

i jeśli biały Skoczek zabije Wieżę g6, to czarny Goniec zrobi to samo z białą Wieżą c4.

Ruch czarnego Gońca zaatakował również dwie figury: Wieżę c4 bezpośrednio, Wieżę f1 pośrednio. Wieża c4 nie może odejść, nie narażając na zabicie Wieży f1. Jest to więc inna

niż poprzednia, zwykle trudniejsza do zobaczenia forma ataku na dwie figury. W danym wypadku jest ona o tyle niebezpieczna, że obie figury zaatakowane (białe Wieże) są cenniejsze od atakującej i że np. ruch 2. Wc4-f4 nie uchroni białych od strat po wymianie figur na f1: stracą Wieżę za Gońca. Co powinny teraz zrobić białe? (Przypominamy, że nastąpiło już od pozycji na rys. 1. Sf3-e5, Gd7-b5). Białe mogą zagrać prosto.

2. Se5 :g6

na co oczywiście czarne zabiją również Wieżę

2. ... Gb5 :c4

i teraz białe mają zagrożone obydwie figury: Wieżę przez Gońca, Skoczka przez Króla. Muszą grać

3. Wf1-g1

przez co zastawiają jednocześnie małą pułapkę: jeśli bowiem teraz czarna Wieża zabije piona

3. ... Wa8 :a2?

to białe zdobędą Gońca ruchem

4. Sg6-e5+

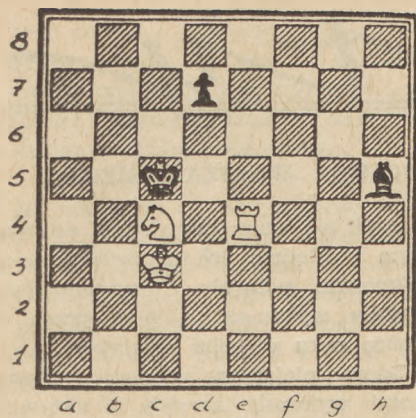
Skoczek odchodzi z szachem (szachuje Wieżę g1), atakując jednocześnie czarnego Gońca. Czarny Król musi odejść spod szacha, a białe zabijają Gońca.

Jest to trzecia forma ataku na dwie figury — ataku z szachem z odsłony.

Powróćmy jeszcze raz do pozycji rys. 1 i przypuśćmy, że po 1. Sf3-e5 czarne zagrały 1. ... Wg6-d6. Po takiej odpowiedzi czarnych białe mogą wzmocnić atak na Gońca d7, grając

2. Wf1-f7+

Czarny Król musi teraz odejść spod szacha, a w następnym ruchu białe mogą zabić Gońca albo Skoczkiem, albo Wieżą (atakują go już dwiema figurami, a czarne bronią tylko jedną).



Rys. 2.

Najłatwiejszym do zastosowania sposobem obrony przy jednoczesnym zaatakowaniu dwu figur jest odejście jednej z nich z szachem. Przypuśćmy np., że w pozycji rys. 1 ruch mają czarne, które zagrały od razu

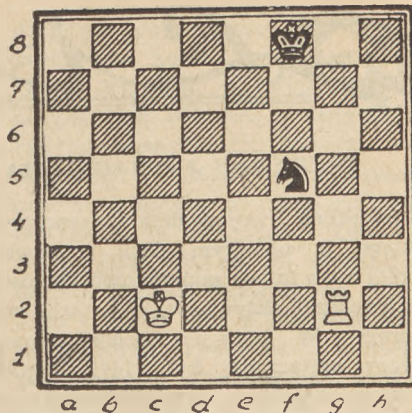
1. ... Gd7-b5

atakując obie białe Wieże. Białe mogą łatwo uniknąć strat, grając

2. Wc4-c7+

Biała Wieża odeszła spod bicia i jednocześnie zaatakowała czarnego Króla; na jego obronę czarne muszą stracić najbliższe kolejne posunięcie, co pozwoli białym na usunięcie z zagrożonego pola f1 drugiej białej Wieży.

W podanych powyżej pozycjach widzimy różne możliwości „podwójnego” ataku na figury. W drugim przykładzie (rys. 2.) jeśli ruch wypada na białe, mogą one zaatakować bezpośrednio Skoczka, a pośrednio Króla ruchem 1. Wg2-f2; jeśli natomiast ruch



Rys. 3.

mają czarne, to mogą zaatakować bezpośrednio i Króla (z szachem) i Wieżę przez 1. ... Sf5-e3+.

W przykładzie podanym na rys. 3. przy ruchu białych może nastąpić 1. We4-e5+ z szachem i jednoczesnym atakiem na Gońca h5. Gdyby zaś ruch miały czarne, mogą zaatakować jednocześnie obie białe figury przez 1. ... d7-d5 (tzw. „widły”; w tej sytuacji białe mają jednak ratunek, a mianowicie 2. We4-e5).

W każdej partii zdarzają się takie lub inne możliwości tego rodzaju. Najniebezpieczniejsze są zawsze te, które są połączone z zaatakowaniem Króla — bądź bezpośrednio przez szach, bądź pośrednio przez związanie. Skutki takiego ataku są przy tym poważniejsze, jeśli zaatakowane zostały figury silne (a więc cenne) przez figurę słabą.

Tadeusz Czarnecki

Listy

TRUDNOŚCI I OSIĄGNIĘCIA ŚWIETLIC WOJ. WARSZAWSKIEGO

Świetlice województwa warszawskiego w ubiegłym roku pracowały lepiej niż w latach poprzednich. Okresem największej aktywności był okres wyborczy. W gminach organizatorami pracy agitacyjnej było 1447 kierowników świetlic, przeszkolonych we wrześniu 1952 r. Na 558 zebraniach zarządów świetlic i 278 zebraniach zespołów omawiano ordynację wyborczą i program wyborczy. Zespoły artystyczne dały 562 występy na zebraniach przedwyborczych i 620 występów na wieczornicach świetlicowych. W 1842 wydanych gazetkach i błyskawicach pisaliśmy o kandydatach na posłów, wyjaśnialiśmy program wyborczy, demaskując wrogą, kułacką plotkę i wrogą propagandę. 320 świetlic było siedzibami Frontu Narodowego i ośrodkami informacyjno-dyskusyjnymi.

Wiele świetlic nauczyło się pracować planowo. Zarządy ich czują się odpowiedzialne za pracę kulturalno-oświatową i masowo-polityczną w swoich gromadach. Pod koniec listopada ub. r. 314 świetlic brało udział w konkursie o tytuł najlepszej świetlicy.

W gromadzie Chruszczowo np. (pow. ciechanowski) na specjalnym zebraniu zarząd i aktywiści świetlicy dokonali oceny dotychczasowej pracy i przygotowali szczegółowy plan pracy na przyszłość. Przy tym podjęli uchwałę o przystąpieniu do konkursu o tytuł najlepszej świetlicy, postanowili zorganizować zespół czytelniczy, opracowali program dla zespołów artystycznych na okres wyborczy i zob-

wiązali się stale czuwać nad estetycznym wyglądem lokalu świetlicowego. Wszystkie uchwały i postanowienia zostały wykonane, a plan pracy do końca roku w pełni zrealizowany.

Sporo inicjatyw w swojej działalności wykazały zarządy i aktywiści świetlicowi w gromadach: Kacice (pow. Pułtusk) Pęcice (pow. Pruszków), Staroźreby (pow. Płock) i w wielu innych.

Wzrosła również aktywność zespołów artystycznych, które w kampanii wyborczej dały więcej występów niż w całym pierwszym półroczu. Np. zespół z Bodzanowa (pow. Płock) dał 11 występów, z Tarnowa 8, z Chobot 8. Wiele z najlepszych zespołów naszego województwa jak kurpiowskie, z Błonia, Boguszyna, Dzierżąźni, Domanic, wystąpiło w fabrykach naszego województwa: w Ursusie, Zielonce, Stoczni Płockiej, Warce i Boryszewie. Zespoły te cieszą się wielką popularnością wśród robotników. Nawiązały też stałe kontakty ze świetlicami fabrycznymi, umacniając w ten sposób stale krzepnący sojusz robotniczo-chłopski.

* * *

Aktyw nasz nieraz musiał zwalczać rozmaite trudności, a zdarzało się też, że i jawne wystąpienia wrogich elementów. W powiecie Mińsk Mazowiecki chuligańscy synkowie kułaccy próbowali demolować lokale świetlicowe. Nie udało się im jednak zastraszyć tymi wybrykami naszych działaczy. Wróg otrzymał natychmiastową i skuteczną odprawę. W gromadach

tych świetlice umocniły swoje pozycje, przyciągając do pracy kulturalno-oświatowej dużą ilość starszych i młodszych. Wzrósł gromadzki aktyw kulturalny, wzmożła się praca.

W omawianym okresie wyrosło szeregi oddanych i ofiarnych pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych. Np. kol. Janina Banosiak z Osin (pow. Grodzisk Maz) organizatorka wielu pogadanek i wieczornic świetlicowych, kol. Barbara Talmont z Lelic (pow. Płock) i wielu innych.

*

Obok niewątpliwych osiągnięć naszej pracy w bieżącym roku jest jeszcze na terenie województwa warszawskiego dużo braków i niedociągnięć. Jednym z nich, bodaj najpoważniejszym, jest słaba sprężystość organizacyjna naszego aktywu powiatowego. Zaciążyło to na pracy gromad, najwięcej w powiatach Grójec, Maków Maz., Ostrołęka, Mińsk Maz. i Wołomin.

Kiedy np. w powiecie Pruszków 100% świetlic bierze udział w konkursie, to w Wołominie zgłoszono tylko 4 świetlice, a w Mińsku 3. Czym należy tłumaczyć fakt, że np. w Ostrołęce na 30 istniejących świetlic zaledwie 4 zgłoszono do konkursu, mimo, że komisja konkursowa odwiedziła wszystkie świetlice? Po prostu tym, że komisja nie potrafiła należycie wytłumaczyć potrzeby konkursu, postawić przed świetlicami zadań konkretnych i realnych w ich warunkach, ani nie umiała pomóc świetlicom w ich pracy. Komisje konkursowe przy radach narodowych pracują słabo nie tylko w Ostrołęce. Z innych powiatów też są sygnały o biurokratycznym wypełnianiu obowiązków przez członków komisji. Nie brak w powiatach takich, co to z zamyśleniem siedzą przy biurkach, nie

docierają do świetlic, nie ustawiają pracy, nie kontrolują, nie pomagają. Wobec tego ich „praca” istnieje tylko na papierze. Nie jest to jedynie wina rad narodowych, ale również zarządców ZSCh i ZMP, jako organizacji odpowiedzialnych za pracę kulturalno-oświatową w gromadzie. Zdarza się, że do gromady, do jej świetlicy nie dociera komisja konkursowa, nie dociera również nikt z powiatowych ani też gminnych pracowników kulturalno-oświatowych. Chcielibyśmy i w powiecie i w gminie mieć takich pracowników, którzy widzą żywych ludzi i pracują z nimi w gromadzie, w świetlicy, znając jej braki i możliwości, przyczyniając się do jej osiągnięć.

Jeden nasuwa się z tego wniosek praktyczny: należy skupić siły wszystkich organizacji, zajmujących się pracą kulturalno-oświatową w powiecie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zwykle w ośrodku powiatowym w poszczególnych instytucjach i organizacjach pracuje ponad 10 osób kierujących pracą kulturalno-oświatową na terenie całego powiatu, to musimy dojść do przekonania, że ściślejsza współpraca, porozumienie i stały roboczy kontakt tych ludzi przyniosłoby znacznie lepsze rezultaty, niż te, jakie daje dotychczasowa działalność. Ludzie ci, pracujący w pojedynkę, nie są w stanie wykonać dziesiątej części tego, co kolektyw składający się z 10 osób, dążący do wspólnego celu.

* * *

Aby nie zaprzepaścić osiągnięć 1952 roku, a szczególnie doświadczeń masowej roboty polityczno-kulturalnej w kampanii wyborczej, musimy utrzymać to tempo pracy, któreśmy zdobyli w ostatnim kwartale ubiegłego roku.

Będziemy organizować częste wieczory świetlicowe, pogadanki, wysta-

wy, odczyty. Zwrócimy uwagę na repertuar naszych zespołów artystycznych i przede wszystkim położymy nacisk na robotę oświatową. Rozwinniemy działalność bibliotek, zespołów czytelniczych, zespołów samokształcenia rolniczego, kółek miczurinowskich, Wszechnicy Radiowej.

Dalej będziemy pogłębiać pracę nad umocnieniem i pogłębieniem przyjaźni polsko-radzieckiej. Opierając się na doświadczeniach zdobytych w czasie

trwania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dalej będziemy stale informować o życiu i sukcesach Kraju Rad. Przede wszystkim zaś organizujemy sieć seminariów, odczytów i pogadanek o XIX Zjeździe KP ZR.

Jerzy Wajszczyk
instruktor KO
Zarz. Woj. ZSCh
w Warszawie

PLANOWA PRACA ŚWIE TLICY GROMADZKIEJ W BIEGONICACH

Świetlica nasza pracowała w ubiegłym roku planowo. Zarząd świetlicy zbierał się co miesiąc. Na zebrania byli zapraszani wszyscy kierownicy zespołu i najczynniejsi członkowie. Kierownicy zespołów i odpowiedzialni za poszczególne odcinki pracy członkowie zarządu składali sprawozdania z miesięcznej pracy. Po dyskusji nad sprawozdaniami układaliśmy plan na następny miesiąc. Tygodniowy plan pracy świetlicy, z wymienieniem zajęć poszczególnych zespołów i imprez wywieszany był w świetlicy na widocznym miejscu, tak, że każdy mógł się z nim zapoznać i był zawsze zorientowany, co się u nas dzieje. Ja jako kierownik świetlicy byłem odpowiedzialny przed zarządem za wykonanie planu tygodniowego, toteż sumiennie kontrolowałem czy zaplanowane zajęcia się odbywają. Świetlica była czynna w ciągu całego roku codziennie. Wiosną i latem od 8 do 12 w nocy, jesienią i zimą od 6 do 10 wieczorem. Te godziny najbardziej odpowiadały naszej gromadzie.

Początkowo frekwencja w świetlicy wynosiła do 42 osób, później, kiedyśmy wprowadzili stałe pogadanki na tematy rolnicze, czytanie pism rolniczych i pogadanki na aktualne tematy polityczne — frekwencja wzrosła do 67

osób. Te 67 osób mamy w naszej ewidencji i możemy je liczyć jako stałych uczestników zajęć świetlicowych.

Przy naszej świetlicy czynne są zespoły: grupa agitatorów, zespół czytelniczy, koło miczurinowców. Wszechnica Radiowa, zespół redakcyjny gazетки ściennej, zespół teatralny, zespół muzyczno-chór alny i LZS. Bardzo nam pomaga w pracy stworzone przez uczestniczki świetlicy koło gospodyń. Mamy również bibliotekę.

Grupa agitatorów zajmuje się samokształceniem ideologicznym, śledzi prasę, wygłasza pogadanki i prasówki. Grupa ta liczy 10 osób i powstała w 1952 roku. Zespół czytelniczy, z 30 członków w I etapie konkursu czytelniczego w ubiegłym roku wzrósł do 50 w II etapie, obecnie zaś liczy 100 osób. Wzrosło też ogólnie czytelnictwo książek. Można śmiało powiedzieć, że nie ma u nas w gromadzie domu, gdzieby nie było książki z naszej świetlicowej biblioteki. Książek mamy już za mało, są takie, które są czytane kilkakrotnie. Zadaniem naszym w roku 1953 będzie powiększyć naszą bibliotekę.

Koło miczurinowców, które formalnie też powstało dopiero w tym roku,

praktycznie pracuje od 2 lat. Przeprowadzamy doświadczenia z dziedzin sadownictwa, warzywnictwa i zimnego chowu cieląt. Racjonalna hodowla kur i karmienie krów dało nam takie rezultaty, że w 1952 roku odstawiliśmy 2000 jaj ponad plan i 800 l. mleka.

Zespół Wszechnicy Radiowej tej jest tegoroczną zdobyczą naszej świetlicy. Pracuje bardzo poważnie, czego dowodem jest to, że 16 słuchaczy zdało egzaminy i wszyscy zdali z dobrym wynikiem. Na I kurs w 1953 r. zgłosiło się już 29 słuchaczy. Uczymy się w zespole przy pomocy wykładów przy głośnikach, jak również przy pomocy skryptów. Ospały natomiast w minionym roku był nasz zespół teatralny. Wystawił zaledwie jedną sztukę: „Matkę“ Gorkiego. Na pracę tego zespołu zwrócimy teraz baczną uwagę.

Zespół muzyczny mimo trudnych warunków (brak nam instrumentów) pracował bardzo dobrze. Opanował 11 ludowych piosenek polskich i masowych i 8 radzieckich. Występował bardzo często i jest już popularny w gromadzie.

Ruchliwa była sekcja sportowa. Mając do dyspozycji dwa boiska, roze-

grała w tym roku 36 rozgrywek z drużynami sąsiednich gromad, w tym 27 spotkań było zwycięskich. Większość naszych LZS-owców zdobyła odznaki SPO.

Bardzo sprawnie działał 10-cio osobowy zespół redakcyjny gazetki ściennej. Gazetka ukazywała się regularnie co miesiąc, prócz tego były wydania specjalne, tak, że w sumie ukazało się 18 numerów. Liczne artykuły, notatki i korespondencje poruszały sprawy gromady.

Koło gospodyń, czerpiąc z doświadczeń naszych miczurinowców, zaprowadziło w całej gromadzie hodowlę rasowych kur, królików i każda z gospodyń ma swój własny ogródek doświadczalny.

To są wyniki naszej całorocznej pracy w świetlicy. Naturalnie bardzo króciutko i pobieżnie opisane. Trudno tak jednym tchem opowiedzieć wszystko, czegośmy dokonali w 1952 roku w naszej świetlicy. Lubimy bardzo naszą świetlicę i dlatego jest w niej coraz ludniej i gwarniej.

*Za Zarząd świetlicy w Biegonicach
Eugeniusz Kądziołka
kierownik świetlicy*

WSPÓLNA NARADA ZARZĄDU ŚWIETLICY I AKTYWU POMOŻE NAM ULEPSZYĆ PRACĘ

Świetlica nasza istnieje od niedawna, lecz możemy się już pochwalić znacznymi osiągnięciami w naszej pracy. W okresie dwóch miesięcy odbyło się u nas 6 wieczornic, które zorganizowała młodzież zetempowska. Program wypełniły recytacje zbiorowe, śpiew i tańce w wykonaniu zespołu świetlicowego. Wieczornice, urządzone w okresie przedwyborczym i w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przeznaczone były dla

całej gromady, dla młodzieży i dorosłych. Chociaż na codzienne zajęcia przychodzi przeważnie młodzież, to na wieczornicach mieliśmy więcej starszych niż młodzieży.

Świetlica czynna jest codziennie od godz. 17 do 22-ej. Przeciętnie przychodzi do niej 20 osób. Zajęcia odbywają się systematycznie według ustalonego planu. Ponieważ świetlica nasza przystąpiła do III-go etapu konkursu czytelniczego, szczególnie nacisk kładzie-

my na głośne czytanie prasy i książek oraz na dyskusję nad zagadnieniami, poruszonymi w tych książkach. Niedawno urządziliśmy też wystawę książek rolniczych i wydawnictw radzieckich.

Bardzo żywo pracuje nasz zespół redakcyjny. W błyskawicach umieszczamy nazwiska gospodarzy ociągających się w wypełnianiu swych obowiązków wobec państwa. Kiedy w błyskawicy znalazły się nazwiska ob. Brzezińskiego i ob. Obrębskiego (syn Franciszka), gospodarzy tych „ruszyło sumienie” i przyspieszyli wykonanie swoich zobowiązań.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej obchodziliśmy bardzo uroczystie. Wydaliśmy specjalną fotogazetkę, poświęconą życiu młodzieży w ZSRR i urządziliśmy akademię poświęconą 35 rocznicy Rewolucji Październikowej. Postanowiliśmy też zorganizować kurs języka rosyjskiego. Zobowiązanie to wypełniliśmy.

O jeszcze jednym wydarzeniu w naszej wsi zapomniałem napisać. Było to uroczyste spotkanie mieszkańców naszej gminy z kandydatem na posła (obecnie posłem) ob. Gwiazdowiczem.

Spotkanie odbyło się w remizie strażackiej. W porozumieniu ze szkołą zorganizowaliśmy akademię z bogatą częścią artystyczną, w części oficjalnej dwie koleżanki z ZMP wręczyły gościowi kwiaty oraz złożyły życzenia w imieniu młodzieży całej gminy.

W naszej pracy świetlicowej mamy już osiągnięcia, ale też mamy dużo braków. Do świetlicy uczęszcza przeważnie młodzież, a my chcielibyśmy wciągnąć do pracy jak najwięcej dorosłych. Nie wszystkie zespoły pracują należycie, a niektórych jeszcze nie ma wcale. Postanowiliśmy założyć zespół samokształcenia rolniczego i koło Wszechnicy Radiowej. Niedawno otrzymaliśmy obiecane nam przez Min. Kultury i Sztuki radio, które nam bardzo pomoże w pracy. W pokonaniu trudności pomoże nam także narada zarządu świetlicy wraz z aktywistami świetlicowymi. Na naradzie omówimy naszą dotychczasową pracę, osiągnięcia i błędy oraz ułożymy plan pracy na I-szy kwartał 1953 r.

Jerzy Gratyniuk

*kierownik świetlicy w Janowie
pow. Przasnysz*

POMÓGŁ NAM ZARZĄD GMINNY ZSCH

Mimo przemian, jakie zaszły w naszej gromadzie po wyzwoleniu, pierwsze lata nasza wieś drzemała. Nic się w niej nie działo, nie było życia kulturalnego. Wszystko się zmieniło dopiero, kiedy cała grupa młodzieży została powołana do służby w SP. Dopiero w brygadach zrozumieliśmy, jakie znaczenie ma praca kulturalno-oświatowa, a co najważniejsze, jak ją należy organizować. Zaraz po powrocie z SP zabraliśmy się do roboty. Początki były bardzo skromne. Pomógł nam Zarząd Gminny ZSCH, a szcze-

gólnie jego prezes kol. Józef Strąg. Przy jego pomocy zdobyliśmy piłkę, zorganizowaliśmy LZS. Ale zawsze po grze w piłkę zatrzymywaliśmy się na pogawędkę. Potem zaczęliśmy dyskutować na temat przeczytanych książek i wspólnie czytać ich fragmenty. Znaleźliśmy do tych zajęć trochę pomieszczenia w prywatnym domu. No i tak powstała nasza mała świetlica. Zainteresowanie czytelnictwem skłoniło nas do wzięcia udziału w II etapie konkursu czytelniczego. Dostaliśmy nagrodę i to nie było jaką — 6

lampowy odbiornik AGA i biblioteczkę. A ja osobiście srebrną oznakę przodownika czytelnictwa. Zachęcenі sukcesami w zespole czytelniczym zorganizowaliśmy jeszcze zespół teatralny, a następnie odczuliśmy potrzebę gazetki ścienną. Powstał więc zespół redakcyjny. Oba te zespoły nie pozostawały w tyle za czytelnictwem.

Teatralny wziął udział w FSP i wystawiając „Zwycięstwo“ otrzymał „Dyplom uczestnictwa“ i podziękowanie z Zarz. Gł. ZSch. Najbardziej się cieszymy z pracy gazetki ścienną. Nie tylko uzyskaliśmy jedyną nagrodę na całe woj. opolskie na wystawie gazetek ściennych w Warszawie, ale nasza gromada przodowała w skupie zboża w całym powiecie wykonując swój plan w 145%.

Uważamy to za zasługę działalności świetlicy a przede wszystkim zespołu redakcyjnego naszej gazetki. Obecnie

mamy już przyzwoitą świetlicę, a nawet, muszę się pochwalić, naprawdę zawsze jest w niej ładnie i miło. Wieczorami schodzi się tu dużo młodzieży i starszych. Czytamy prasę, słuchamy radia, mamy też gry towarzyskie.

Dużą pomocą w naszej pracy jest pismo „Praca Świetlicowa“. Z niej nauczyliśmy się prowadzić zespół czytelniczy i redagować naszą gazetkę. Na końcu dodam, że pracujemy planowo. Zarząd świetlicy i aktywniejsi jej członkowie zbierają się co 10 dni dla rozplanowania pracy i skontrolowania tego, co było planowane.

Pozdrawiamy wszystkie świetlice i redakcję „Pracy Świetlicowej“.

Jan Nawrocki

Stare Kolnie

pow. Brzeg woj. opolskie

LUBIMY GRAĆ WSPÓŁCZESNE SZTUKI DWANAŚCIE WSI OGLĄDA NASZE PRZEDSTAWIENIA

Dom Kultury ZSch w Suchedniowie pracuje dobrze. Świadczy o tym działalność jego zespołów. Zespół czytelniczy bierze udział w konkursie i ma kilku przodowników czytelnictwa. Kierownik zespołu ZMP-owiec, kol. Zdzisław Adamczyk, został nagrodzony dyplomem uznania przez Zarząd Główny ZSch. Zespołowi czytelnictwa pomaga dzielnie LZS. Sportowcy Suchedniowa dostarczają książki do domu tym czytelnikom. Którzy nie mogą brać udziału w zajęciach.

Najbardziej jednak ożywną działalność prowadzą zespoły artystyczne. Chóry: mieszany dwugłosowy, czterogłosowy męski i kwartet męski znane

już są nie tylko w Suchedniowie, ale w całej okolicy i w mieście wojewódzkim. Często występują na akademiach, wieczornicach świetlicowych i ciekawych koncertach. Ostatnio np. z okazji przedterminowego zakończenia rocznego planu fabryki „Marywil“ w Suchedniowie, chór i zespół teatralny dali koncert dla robotników. Specjalnie starannie chór opracował pieśni, które śpiewał dla przodowników pracy fabryki „Marywil“ ob. ob. Wł. Bujnowskiego, Aliny Dziewickiej, Aliny Krogulec, Barbary Polita i innych. Chór prowadzi kol. Marian Gałczyński.

Pod kierunkiem kol. Karola Pająka działa nasz zespół teatralny. Graliśmy

już wiele sztuk, między innymi sztukę radziecką: „Za tych co na morzu“ i Lachowicza jednoaktówkę „Zaprzęgać konia“. Obecnie pracujemy nad jednoaktówką Czechowa „Oświadczyły“. Zespół nasz bardzo lubi odwiedzać okoliczne wsie. Z każdą sztuką wyjeżdżamy do Samsonowa, Zagnańska, Bliżyna, Zagórza, Łącznej, a często nawet do Skarżyska, Radomia, i Kielc. Łącznie obsługujemy 12 wsi. Wszędzie spotykają nas z radością i bardzo przychylnie przy-

mują nasze występy. Dzieje się tak chyba dlatego, że aktorzy nasi, którzy pochodzą z rodzin mało i średnio rolników, bardzo starannie pracują nad sztukami. Wszystkie role są dobrze obmyślane, a przede wszystkim przeżyte. Lubimy grać takie sztuki, które opowiadają o dawnym życiu wsi i obecnym. Naszym widzom też takie sztuki bardzo się podobają.

*Piotr Banaszek
wieś Dziewięczyn
pta Działoszyce*

NASZ PRZYKŁAD ZACHĘCIŁ INNYCH..

Nasz zespół pieśni i tańca istnieje przy świetlicy gminnej w Starym Kurowie. Występujemy bardzo często w swojej gromadzie i w innych. Braliśmy udział trzykrotnie w Dożynkach Centralnych w Lublinie, Poznaniu i Krakowie. Kilkakrotnie występowaliśmy w naszym wojewódzkim mieście w Zielonej Górze. W okresie przedwyborczym wystąpiliśmy 13 razy i to w gromadach nawet odległych od naszej. Mamy olbrzymie zadowolenie ze swojej pracy, bo występy nasze przyczyniły się już do powstania nowych zespołów w gminie. W gromadzie Lipie Góry i Grodzisko zespoły powstały parę dni po naszych występach i młodzież, która je zorganizowała, stale kontaktuje się z nami. Dzielimy się wzajemnie doświadczeniami w pracy. Świetlica nasza bierze udział w kon-

kursie o tytuł najlepszej świetlicy. W związku z tym prócz istniejących zespołów: redakcyjnego gazetki ściennej, czytelniczego i naszego. powstały dwa nowe: kapela ludowa i zespół teatralny. Kapela już występuje, a zespół teatralny przygotowuje sztukę „Buraczane liście“.

Mamy tylko jedną troskę. Otóż wstyd nam o tym pisać, ale kol. Dionizy Olszak wraz z grupą młodzieży ZMP-owskiej dotąd nie wykonali podjętego zobowiązania dla uczczenia Złotu Młodych Budowniczych. Mieli oni posmolić dach świetlicy. Piszemy o tym w nadziei, że jednak wywiążą się ze zobowiązania, które przecież sami podjęli.

*Gertruda Gajewska
kierowniczka świetlicy gmin.
w Starym Kurowie*

NASZE ZDANIE O DOBREJ ŚWIETLICY

Świetlica nasza jest czynna od 1950 roku. Dwa razy w tygodniu korzystają z niej młodzież i starsi. Nad pracą świetlicy czuwają organizacje ZSCh,

ZMP i nasze koło LZS. Przy świetlicy pracują zespoły: czytelniczy, teatralny i chór. Zespół teatralny jest bardzo pracowity i często organizuje nie tyl-

ko przedstawienia, ale i wieczornice świetlicowe. Ostatnio wystawił: „Naród ma głos“ i „Wczoraj i przedwczoraj“ Maliszewskiego. Nasze zespoły artystyczne stale obsługują wsie trzech sąsiednich gromad. Nie ograniczamy swojej pracy do lokalu świetlicowego. Naszym zdaniem bowiem, nie taka świetlica jest dobra, która mając piękny lokal i wszystkie warunki do pracy rozwija ożywioną działalność, ale taka, która w ciężkich warunkach zdobywa sobie uczestników zajęć świetlicowych i prowadzi szeroką działalność uświadamiającą. Myślmy o tym, żeby pracy uświadamiającej nie ograniczać do zajęć i imprez w

świetlicy, ale poprzez bardziej czynnych członków zespołów wpływać na wszystkich mieszkańców wsi zawsze i wszędzie tam, gdziekolwiek się znajdują uczestnicy świetlicy, a więc także przy pracy w polu. Tylko taka świetlica, gdzie są czynni uświadomieni i wyrobieni ideologicznie uczestnicy spełni swoją rolę. Nie od pięknego lokalu, ale od dzielnych i mądrych ludzi zależy, czy świetlica jest dobra czy zła.

Leon Banasik

*kier. świetlicy w Dobieszczyźnie
pow. Jarocin*

DOM KULTURY W WITOSZOWIE

Droga Redakcjo! Pragniemy nawiązać bliższą łączność z Waszą Redakcją i dostarczać materiału z naszego życia.

Nasz Dom Kultury istnieje od jesieni 1951 roku i cieszy się coraz większą popularnością w naszej gromadzie, a nawet w powiecie. Zajęcia u nas są różnorodne. Jednego dnia śpiewamy piosenki, gramy w szachy, drugiego dyskutujemy nad wydaniem nowej gazetki ściennej lub nad przeczytaną wspólnie książką. Kiedy indziej urządzamy rozgrywki w ping-ponga itp. Codziennie coś nowego. Praca i zabawa odbywa się zawsze zespołowo.

Czynnie w naszej pracy pomagają nam miejscowe koło ZMP, a przeważnie przewodniczący koła kol. Bronisław Łata i Komitet Partyjny. Sekretarz KG tow. Michał Maj stale interesuje się naszą pracą. Szczególnie cenna była jego

pomoc w dyskusji nad programem Frontu Narodowego.

W naszym Domu Kultury istnieją obecnie następujące zespoły: teatralny, chórалny, czytelniczy i zespół redakcyjny gazetki ściennej.

Zespół czytelniczy brał już udział w dwóch etapach konkursu czytelniczego, a obecnie przystąpił do trzeciego etapu. Komitet redakcyjny gazetki wydał 18 gazetek; na wyróżnienie w tym zespole zasługują kol. Emilia Hanusiak i Aleksandra Kasian. Zespół teatralny pracuje już nad czwartą sztuką. Najwięcej za sobą pracy ma zespół chórалny, który dał kilka koncertów w świetlicach powiatu świdnickiego.

Nasz Dom Kultury prenumeruje „Pracę Świetlicową“, która szczególnie ułatwia nam pracę przez dostarczenie materiałów. Po prostu jest nam „drogowskazem“. Szczególnie zaś ułatwia pracę zespołowi chórалnemu „Dodatek Muzyczny“ z którego już wiele sko-

rzystaliśmy. Zasiłam pozdrowienia dla całej Redakcji.

Kazimierz Dębek
kierownik Domu Kultury
w Witoszowie pow. Świdnica

Od redakcji: Nic nie piszecie o trudnościach, jakie musicie pokonywać. Prosimy o bardziej wyczerpujące informacje w następnych listach.

ZMIENIA SIĘ ŻYCIE NASZEJ GROMADY, GDYŻ WSZYSCY DBAMY O JEJ ROZWÓJ

Życie kulturalno-oświatowe w gromadzie Gutanów (pow. Puław) przed wojną nie istniało. Gazet nikt nie prenumerował. Biblioteki nie było. Książki były drogie, więc też dla nas nie dostępne. O radiu nie mogło być mowy. Młodzież nie miała żadnego celu nie widziała przed sobą żadnej przyszłości. Analfabetów było bardzo dużo. — Po wyzwoleniu, kiedy hitlerowski faszyzm i rodzimą reakcję zgniotła zwycięska Armia Radziecka i nasze ludowe Wojsko Polskie, zmieniło się zupełnie życie naszej gromady.

Władza ludowa jest naszą władzą toteż otwarły się drzwi wszystkie dla chłopca. Dziś w naszej wsi cała młodzież się kształci w szkołach średnich, zawodowych, a nawet wyższych. Mamy aż 4 źródła książek: punkt biblioteczny, biblioteka szkolna, ZMP-owska i biblioteczka Koła Gromadzkiego ZSch. Toteż czytamy wszyscy. Książki nas wiele uczą. Przekonaliśmy się, że pomagają nam w pracy na roli: w należytej jej uprawie, w stosowaniu nawozów sztucznych, w walce z chwastami, szkodnikami roślin, w racjonalnej hodowli. W naszej gromadzie organizujemy często wspólne omawianie czytanych książek, czytanie ciekaw-

szych fragmentów, dyskusję nad problemami stawianymi przez pisarzy. Trudno też zliczyć ile gazet przychodzi dziś do naszej gromady, do stałych prenumeratorów. Wymienię najpopularniejsze u nas czasopisma: „Gromada“, „Sztandar Ludu“, „Samopomoc Chlopska“. Każdy dziś w naszej gromadzie dobrze orientuje się, co dzieje się w kraju i na całym świecie.

Doceniamy znaczenie życia kulturalnego, że tak jest, niech świadczy chociażby to, że własnym wysiłkiem budujemy Dom Ludowy. Rozebraliśmy i przewieźliśmy niszczący budynek z resztówki i postawiliśmy go obok szkoły. Wszelkie prace wykonujemy bezpłatnie. Przepracowaliśmy 60 roboczo-dniówek i daliśmy 75 furmanek do zwiezienia materiałów budowlanych. Zebraliśmy też na nasz Dom 8000 zł. Wykonane prace z gotówką dały sumę 12000 zł. Pracujemy z zapałem, bo chcemy mieć piękną nową świetlicę. Czekają na nią własny aparat radiowy, 150 tomowa biblioteczka.

Tak się zmieniło nasze życie. Wierzymy, że będzie ono coraz piękniejsze.

Roman Łomnicki
wieś Gutanów
pow. Puławy

Odpowiedzi redakcji

Kol. Roman Łomnicki, Dom Kultury w Grabowie. Napiszcie, jakie wyniki uzyskały gromady waszej gminy we współzawodnictwie? Czy otrzymaliście już instrumenty dla zespołu muzycznego? Korespondencję Waszą wykorzystaliśmy.

Kol. Stanisław Modrzyński, kier. świetlicy gromadzkiej w Koczanowie, pow. Września. Za list dziękujemy. Interesuje nas, czy plan pracy Waszej świetlicy został zrealizowany oraz jakie prace wykonaliście w ramach konkursu o tytuł najlepszej świetlicy?

Kol. K. Ambroziak, Drwalew, pow. Grójec, woj. warszawskie. Opiszcie nam jak wypadły Wasze spotkania z robotnikami i żołnierzami i wrażenia z tych spotkań. Za informacje o Waszej pracy dziękujemy.

Kol. Walentyna Smulska, świetlica w Strzelcach Wielkich woj. Kraków. Dziękujemy za ciekawe dane o zespole czytelniczym. Opiszcie dokładnie zabawę bezalkoholową, którą urządziliście.

Kol. Helena Kluczyńska kierownik świetlicy gminnej w Złotowie pow. Szulcin, woj. bydgoskie. Dziękujemy za list. Praca Waszej świetlicy gminnej bardzo nas interesuje, szczególnie zaś pomoc, jakiej udzielacie świetlicom gromadzkim.

Kol. Józef Rutkowski, kier. świetlicy grom. w Radolinie, pow. Trzcianka, woj. poznańskie. Piszecie, że świetlica Wasza istnieje już 5 lat i obiecujecie: „teraz będę częściej donosić redakcji o naszej pracy w świetlicy, a nieraz także o pracy sąsiednich świetlic”. Czekamy na Wasze listy.

Kol. Ryszard Gaworowski, świetlica gromadzka Ruszki, gm. Osiećiny, pow. Aleksandrów Kujawski. Piszecie w imieniu świetlicy, która istnieje i pracuje już 6 lat. Zespoły z Ruszek często odwiedzają zespoły robotnicze. Dziękujemy Wam za rzeczowy list, a równocześnie prosimy o podanie nazw tych zespołów oraz o szczegółowy opis takich odwiedzin.

Kol. Mieczysław Kocel wieś Bronów, pow. Pińczów, woj. Kielce. Podajecie ciekawe dane o wzroście czytelnictwa w Waszej gminie. Dane te wykorzystamy. Na razie dziękujemy za listy i prosimy o dalsze.

Kol. Marian Czerwiński kierownik gminnej świetlicy w Czarnociach. Istotnie macie kłopoty. Piszecie, że trudno Wam znaleźć oparcie w przewodniczącym koła ZMP, koledze Zdzisławie Kozalu. Kol. Kozal, jak wynika z listu do nas, wykazuje nie tylko obojętność wobec spraw świetlicowych, ale i lekceważy swoje obowiązki przewodniczącego ZMP. Koledzy jego pozwalają sobie na chuligańskie wybryki: np. ostatnio gwizdali i tupali na przedstawieniu zorganizowanym przez robotniczą brygadę artystyczną. Zwróćcie się w tej sprawie do Powiatowego Zarządu ZMP. Słusznie piszecie: „Muszę dobrze rozplanować pracę, to mi się uda ruszyć ze świetlicą”. Ale trzeba jeszcze poszukać pomocy w gromadzie. Sami nie zdziałacie wiele. Porozmawiajcie z młodzieżą, szukajcie pomocy w Partii, w Kole Grom. ZSch, w Kole Gospodyń. Radźcie się światlejszych gospodarzy. Przy Waszym entuzjazmie, który bije z całego listu, na pewno znajdziecie pomoc i praca ruszy. Piszcie do nas często.

Pragniemy wiedzieć jak posuwa się u Was robota!

Kol. Józef Zygmuntowski, świetlica w Krzemienicy, pow. Rawa Maz. Dziękujemy za list. Napiszcie jak pracuje Wasze koło TPP-R. Zwróćcie się do GRN w sprawie opieki nad Waszą świetlicą, do najbliższej świetlicy gminnej. Czy nie pomyśleliście, że możecie zorganizować imprezę, z której dochód możecie przeznaczyć na zakupienie potrzebnych Wam sprzętów?

Kol. Kazimierz Dąbek, Woj. Dom Kultury w Witoszowie, pow. Świdnica. Bardzo cieszymy się, że pismo nasze pomaga Wam w pracy. Ciekawi nas jak zrealizowaliście plan Waszej pracy w związku z konkursem o najlepszą świetlicę.

Kol. Feliks Andrzejewski, świetlica gminna w Drawsku. Życzenia Wasze co do materiału we wkładce muzycznej przekazaliśmy redaktorowi muzycznemu. Jeśli chodzi o repertuar teatralny, to żądajcie w księgarniach Domu Książki wydawnictw „Biblioteki świetlicowej SOW „Czytelnik“.

Kol. Leon Tomeczuk kierownik świetlicy w Sobótce Nowej, pow. Łęczysca. Sprawę prenumeraty pism dla Waszej świetlicy przekazaliśmy Wydziałowi Kultury i Oświaty Zarz. Gł. ZSch. Opiszcie jak pracują Wasze zespoły.

Kierowniczka świetlicy w Sokolicy. Dziękujemy za list. Napiszcie jak Wam teraz idzie praca na kursie. Opiszcie również wrażenia z kursu. „Pracę Świetlicową“ należy zaprenumerować u listonosza, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

Kol. Kazimierz Cichorek Różnowo, pow. Oborniki. Naturalnie, że działacz sportowy może zostać naszym korespondentem. W sprawie Waszej

świetlicy radzimy Wam zwrócić się do GRN i Podstawowej Organizacji Partyjnej w Waszej gromadzie.

Kol. Kol. Płocińczak i Andrzejak, Koło LZS Kąty, pow. Września. Dziękujemy za list i za zaproszenie. Cieszy nas, że „Praca Świetlicowa“ przychodzi do was regularnie i że pomocna jest w Waszej pracy.

Kol. Kol. Krystyna Lerczek i Narceyz Mazur, świetlica w Nieczajnej, pow. Oborniki. Piszcie, że do świetlicy uczęszcza mało starszych. Zainteresujcie starsze społeczeństwo zajęciami w zespole czytelnicy. Czy zespół czytelnicy przerabia broszury rolnicze? Świetlica Wasza, jak wynika z listu, pięknie pracuje, szkoda więc, że nie przychodzą do niej starsi. Zastanówcie się nad tym na najbliższym zebraniu zarządu i napiszcie do nas coście uradzili.

Świetlica w Krzepielowie, pow. Głogów. Cieszę nas bardzo osiągnięcia Waszego zespołu teatralnego oraz zespołu pieśni i tańca. Opiszcie nam jak pracuje Wasz zespół redakcyjny gazetki ściennej?

Kol. Franciszek Bruchwalski, kier. świetlicy gminnej w Skorczu, pow. Starogard Gdański. Bardzo nas zainteresowały Wasze plany wyjazdów do świetlic gromadzkich i stałego kontaktu z nimi. Napiszcie jak realizujecie te plany.

Kol. I. Miastkowska, Wiejski Dom Kultury w Sierakowie, pow. Lubliniec. Dziękujemy za ciekawe informacje o Waszej pracy. Opiszcie szerzej jak wygląda współpraca z ekipą robotniczą kopalni „Pstrowski“ i Śląskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego.

Kol. Henryk Lipiec, kierownik świetlicy w Dębowej Łące, pow. Wschowa, woj. Zielona Góra. Cieszy nas to, że korzystacie z naszej wkładki muzycznej. Obiecujecie korespondować z nami stale, czekamy więc na listy.

Kol. Franciszek Łumiko, kierownik gminnej świetlicy w Nawiadach, pow. Mrągowo. Piszecie, że świetlica Wasza opiekuje się świetlicami w spółdzielniach produkcyjnych. Nie piszecie jednak jak im pomagacie, a chętnie byśmy o tym poinformowali ogół czytelników. Napiszcie też, jak pracują wasze nowoorganizowane grupy agitatorów.

Świetlica gromadzka w Lutościu, pow. Sierpc. Z Waszego krótkiego listu trudno się zorientować jak pracują Wasze zespoły i jaki jest udział poszczególnych organizacji w pracy świetlicy. Napiszcie szczegółowo o pracy zespołów.

Kierownictwo świetlicy gromadzkiej w Dębinach, pow. Sępólno woj. bydgoskie. Piszecie: „w naszym zespole jest dużo byłych analfabetów, którzy dzięki pracy świetlicowej mogą uzupełniać swoje wiadomości, a teraz są czynnymi propagatorami programu Frontu Narodowego“. Fakt ten świadczy, że świetlica Wasza coraz lepiej spełnia swoje zadania w gromadzie. Jesteśmy przekonani, iż poradzicie sobie z trudnościami tym bardziej, że widzicie ich źródła. Powinniście teraz skierować jeszcze większy wysiłek na popularyzację osiągnięć gospodarstwa zespołowego, wyjaśniać korzyści płynące z kolektywnej uprawy roli. Napiszcie do nas o dalszej swojej pracy.

Kol. Zenona Jędrzejczak, kierowniczka gminnej świetlicy w Leszczyn-

ku, pow. Kutno. Piszecie, że świetlica Wasza nie opiekuje się świetlicami gromadzkimi, bo takich w pobliżu nie ma. Może więc warto było by pomyśleć, jak z waszej inicjatywy zorganizować w jakiejś pobliskiej gromadzie świetlicę? Cieszymy się, że tak dużo korzystacie z naszego pisma. Napiszcie jak pracuje Wasz zespół recytatorski?

Kol. Winiarz Anna, kierownik świetlicy gminnej w Szebni, pow. Jastko. W sprawie prenumeraty pism musicie interweniować w Wydziale Kultury Pow. Rady Nar. w Jasle, a gdyby to nie pomogło, to w Wydz. Kult. Prezydium Woj. Rady w Rzeszowie. Cieszymy się, że zespoły Wasze obsługują 10 gromad. Opiszcie nam jeden z takich występów.

Kol. Anna Sękowska, koło ZMP w Dąbrówce, gm. Radziechowice. W Waszych kłopotach lokalowych powinny Wam pomóc organizacje społeczne. Zwróćcie się do KG PZPR w Waszej gminie i do GRN.

Kol. Józefa Wojtowicz, Niewodna, pow. Krosno. Bardzo zainteresowała nas praca Waszego zespołu tanecznego, który istnieje już 7 lat. Opiszcie szczegółowo jego historię, podajcie repertuar i nazwiska przodujących członków zespołu. Za ciekawy list o pracy świetlicy, serdecznie dziękujemy.

Koleżanki i Koledzy: kierownik świetlicy w Warlubiu, Krystyna Słonowicz w Zambrowie, Zofia Chmura w Wiśniowie n/Wisłą, Longin Guz w Ślawianowie, Michał Onufriew we Wrocławiu, Andrzej Francuz w Skoraszewicach, Stanisław Frajer w Dzierżgoniach, Marcei Jurdeczka w Resz-

kach — odpowiedzi wysłaliśmy listownie.

Nasz notatnik

DLA DOBRA LUDZI PRACY WSI I MIASTA

Doniosła uchwała Rządu z dnia 3.I.1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych, ma niezwykle ważne znaczenie dla dalszego pomyślnego rozwoju gospodarczego państwa.

Jaki jest więc zasadniczy sens i cel uchwały rządu?

Poprzez reformę obrotu towarowego, a więc regulację cen i zniesienie bonowego zaopatrzenia, usuwa się grunt spod nóg spekulantów. Każdy konsument w mieście i na wsi może nabyć zarówno produkty spożywcze jak i towary przemysłowe po cenach państwowych, lub wolnorynkowych. Ceny te są wyższe od cen płaconych w zaopatrzeniu bonowym, a na niektóre towary wyższe niż w wolnym obrocie przed reformą, ale o wiele niższe od cen płaconych spekulantom.

Na pokrycie różnic, wynikających ze zwyczajów cen na niektóre artykuły, podwyższone zostały płace od 12 do 40% (zależnie od wysokości wynagrodzenia), oraz ceny na żywiec kontraktowany przeciętnie o 50%. Również wydatnie podniesione zostały ceny płacone za kontraktowane płody rolne.

Ponadto uchwała znosi ograniczenia w obrocie nadwyżkami produktów rolnych (po wykonaniu dostaw obowiązkowych).

Co to oznacza w praktyce? Jakiej korzyści reforma cen i płac przyniesie wsi pracującej?

Przede wszystkim ułatwi chłopu nabycie towarów przemysłowych, których przed reformą praktycznie nie

można było kupić w sklepie. Wprowadzie każdy z tych artykułów — (wiadra, gwoździe, płótno białe itp.) można było nabyć, ale u pokątnego handlarza — spekulanta za potrójnie lub poczwórnie wyższą cenę. Skąd więc ci spekulanci i kombinatorzy brali te towary? Może ze specjalnych hurtowni dla spekulantów? Nie. Wykupywali towary w sklepach po to, aby sprzedać je z grubym zyskiem. Wystarczyło spojrzeć na oblegających sklepy np. włókiennicze, gdy sklepy te sprzedawały jakieś szczególnie atrakcyjne towary, lub posłuchać ich rozmów, aby przekonać się, że kupują nie dla siebie, a na spekulację.

Na przykład gdy przed jednym ze sklepów włókienniczych we Wrocławiu reporter podszedł, aby sfotografować oczekujących w kolejce, handlarki „rozwiały się“ w mgnieniu oka, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Należy dodać, że ta często sztuczna pogoń za towarami atrakcyjnymi, porywała niejednokrotnie i ludzi uczciwych, którzy kupowali „na zapas“, gdy spotkali w sklepie np. wiadra czy kotły do prania bielizny. Stwarzało to oczywiście dodatkowe trudności w zaopatrzeniu.

No, dobrze, powie ktoś, kto nasłuchiwał się wywodów różnych kułacko-spekulanckich popieczników, a jeśli spekulanci i teraz wykupią towary po tych nowych cenach, to też zabraknie ich w sklepach.

Nie, o to nie ma obawy. Spekulant jest zbyt chytry, aby wykupywał towary, które zjawiają się w sklepie na zajutrz. Rząd Ludowy wydaje walny

bój elementom kułacko - spekulancim po nagromadzeniu odpowiednich rezerw, zarówno towarów przemysłowych jak produktów rolniczych. A zatem państwo ludowe jest dostatecznie zasobne, aby przeprowadzić tak doniosłe reformy w interesie ludu pracującego miast i wsi.

Tak więc reforma obrotu towarowego, a więc okiełznanie czarnego rynku, daje chłopu pracującemu doraźne korzyści.

Łączy się z tym sprawa zniesienia ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolniczych.

„Bez jakichkolwiek ograniczeń — czytamy w uchwale Rządu — mogą być sprzedawane po cenach swobodnie uzgadnianych między sprzedającym a nabywcą: drób, ryby, groch, fasola, bób, soczewica, proso i gryka, wszystkie warzywa, owoce, jaja, masło ośelkowe, sery, miód, mak, grzyby, jagody, przyprawy krajowe, zioła oraz inne produkty rolne nie objęte obowiązkowymi dostawami a także ziemniaki i mleko“.

Po dokonaniu dostaw obowiązkowych chłop będzie mógł bez żadnych ograniczeń sprzedawać również mięso zwierząt rzeźnych z własnego gospodarstwa. Z chwilą wykonania planu odstawa zboża w powiecie (przynajmniej w 90%) rolnik (niezależający wobec państwa) będzie mógł sprzedawać bezpośrednio konsumentom, lub gminnym spółdzielniom pszenicę, żyto, jęczmień, owies, mieszanekę kłosowo-zbożową oraz maki i kasze po cenach swobodnie ustalonych między sprzedającym a nabywcą.

Producent - rolnik może sprzedać swe nadwyżki swobodnie wybranemu nabywcy — może być nim konsument — robotnik, może być również gminna spółdzielnia, która wyśle do miasta produkty kupione po cenach rynkowych.

Reforma cen i zniesienie ograniczeń sprzedaży nadwyżek produktów rolniczych jest więc poważnym krokiem w umacnianiu spójni miasta i wsi — za cieśnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Chodzi o to, aby każdy chłop zrozumiał doniosłe znaczenie reformy cen, żeby docenił realną i skuteczną pomoc państwa w rozwoju produkcji rolniczej i wyciągnął z tego odpowiednie wnioski.

„Jedną z największych trudności — głosi uchwała — dla przezwyciężenia której trzeba jeszcze wysiłków kilku lat, jest nierównomierność i zbyt powolny rozwój rolnictwa w porównaniu z przemysłem. Rozwój gospodarczy naszego kraju stawia również przed rolnictwem wysokie i odpowiedzialne zadania“.

Każdy chłop (chłop, nie kułak i spekulant) jest wszechstronnie zainteresowany rozbudową przemysłu, rozwojem gospodarczym kraju, a tym samym i umocnieniem pokoju.

W referacie wygłoszonym na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego E. Ochab powiedział m. in.:

„Poważnie wzrosły różne świadczenia państwa na rzecz wsi, np. w ciągu ostatnich kilku lat liczba synów i córek chłopskich otrzymujących od państwa stypendium w szkołach średnich i wyższych wzrosła o dziesiątki tysięcy, wybudowano na wsi setki nowych szkół i zatrudniono kilkanaście tysięcy nowych nauczycieli, uruchomiono 1.000 nowych świetlic gminnych i otwarto setki nowych stałych kin wiejskich, zelektryfikowano i radiofonizowano kilka tysięcy nowych gromad wiejskich, założono na wsi wiele nowych izb porodowych i ambulatoriów, zwiększono opiekę sanitarną umożliwiając korzystanie z lecznictwa

szpitalnego szerokim rzeszom ludności wiejskiej“ itd. itd.

Istotnie. Fakty na potwierdzenie słów E. Ochaba można by długo wyliczać. Wystarczy jednak rozejrzeć się w naszej wsi i gminie, aby stwierdzić, że poziom życia każdej rodziny chłopskiej jest bez porównania wyższy, niż w okresie rządów sanacji. A przecież z każdym rokiem rośnie liczba synów i córek chłopskich udających się do szkół zawodowych, ogólnokształcących i na wyższe uczelnie, liczba bibliotek, świetlic, kin stałych, gromad zelektryfikowanych itp. O tych sprawach należy mówić w świetlicy, na zebraniu gromadzkim i w sąsiedzkich pogawędkach. Należy mówić również i o tym, że potrzeby dzisiejszej rodziny chłopskiej są inne — większe — niż przed

laty i potrzeby te rosną wraz ze wzrostem poziomu kultury naszego kraju.

Gdy zrozumiemy istotny sens uchwały, jasną stanie się sprawa naszych zadań — zadań rolnictwa — w realizacji planu 6-letniego. Rolnictwo nie nadąża za rozwojem przemysłu. Nie nadąża, bowiem nie wykorzystujemy jeszcze a jakże często nie staramy się o to, aby umieć wykorzystać olbrzymie rezerwy, które pozwolą na szersze niż dotychczas zwiększenie produkcji rolniczej. Uchwała stwarza dodatkowe bodźce ekonomiczne dla podniesienia wydajności gospodarstw rolnych. Dlatego też musimy wyteżyc wszystkie siły, aby odrobić zaniedbania i dotrzymać kroku przodującej klasie robotniczej.

Józef Grudziak

SĄ JESZCZE GOSPODARSTWA, KTÓRE CZEKAJĄ NA GOSPODARZY ...

W 1952 roku na Ziemiach Zachodnich osiedliło się ponad 10.500 rodzin chłopskich z gromad gęsto zaludnionych i oddalonych od ośrodków przemysłowych. Rodziny te objęły samodzielne, pełnorolne gospodarstwa, bądź wstąpiły do spółdzielni produkcyjnych, bądź też przyjęły stałą pracę w PGR-ach. Przy osiedlaniu się, chłopci korzystali z bardzo dogodnych warunków, zagwarantowanych im specjalną uchwałą Prezydium Rządu. A więc otrzymywali m. in. umarżalne wysokie pożyczki długoterminowe, bezprocentowe kredyty na zagospodarowanie. Państwo remontowało osadnikom domy mieszkalne oraz pokrywało koszty przeprowadzki. Poza tym osadnicy zwolnieni są na okres 3 pierwszych lat od płacenia podatku gruntowego, a z obowiązkowych dostaw produktów rolnych na 2 lata.

Dzięki tak ogromnej pomocy oraz opiece, jaką otoczyły osadników rady

narodowe, zdołali się oni w ciągu tego roku zagospodarować bez większych trudności, rozpoczynając nowe, zamożniejsze życie.

*

Irena Serafińska jest córka robotnika, a jej mąż, Marian, synem biednego chłopca, który przed wojną „gospodarował“ z licznym potomstwem na 1 ha skrawku ziemi. Do kwietnia 1952 r. Serafińscy zamieszkiwali wraz z dziećmi w Zduńskiej Woli. Pewnego dnia, a było to właśnie na początku kwietnia ub. r. Serafińska wróciła do domu mocno czymś poruszona.

„Wiesz co, Marian“ — rzekła do męża. „Jedźmy na Ziemię Zachodnie. Słyszałam, że można tam dostać ładne gospodarstwo. Tym, którzy pragną się osiedlić państwo ludowe udziela wysokich pożyczek i kredytów na zagospodarowanie, remontuje im domy„.

a nawet pokrywa koszty przeprowadzki. Słyszałam, że osadnicy są na okres 3 lat zwolnieni z płacenia podatków i korzystają z wielu innych ulg“.

Długo tego dnia Serafińscy rozmawiali o tej ważnej dla nich sprawie. Nazajutrz oboje udali się do powiatowej rady narodowej, aby zasięgnąć bliższych informacji. A kiedy tam dowiedzieli się, że wszystko, o czym słyszała Serafińska jest prawdą, postanowili natychmiast jechać. Trochę kłopotu mieli z wybraniem miejsca na osiedlenie. Mogli jechać do szczecińskiego, olsztyńskiego, opolskiego, zielonogórskiego, wrocławskiego, koszalińskiego, do niektórych powiatów gdańskiego, rzeszowskiego i lubelskiego.

Po zastanowieniu Serafińscy zdecydowali się na wrocławskie. Po przyjeździe do tego województwa skierowano ich do powiatu Środa Śląska, a przydzielono im 7 ha ziemi w gromadzie Proszków. Zamieszkali w dużym, ładnym domku, wyremontowanym na koszt państwa. Za otrzymaną pożyczkę w wysokości 10 tysięcy złotych, kupili sobie konia, 2 krowy, kilka sztuk trzody i kury.

Natychmiast po objęciu nowego gospodarstwa zabrali się do pracy. Serafińscy szybko i starannie przeprowadzili siewy. A ponieważ ziemię mają pszenno-buraczaną, już w pierwszym roku uzyskali dobre plony. M.in. z 1,5 ha zasianej pszenicy zebrali 32 q ziarna. Jak na pierwszy rok gospodarowania — to wcale nieźle. Nieźle plony osiągnęli również w uprawie żyta, jęczmienia, mieszanki pastewnej i ziemniaków. Mimo, że osadnicy zwolnieni są na okres dwóch lat z obowiązkowych dostaw produktów rolnych, Serafińscy sprzedali państwu 20 q pszenicy.

Słów kilka należy poświęcić Irenie Serafińskiej. Jest to niezwykle energiczna, przedsiębiorcza, a przede

wszystkim mądra i gospodarna kobieta. Można się od niej wiele rzeczy nauczyć. Posiada bowiem duży zasób wiadomości fachowo-rolniczych. Wiadomości te sama zdobyła i stale je pogłębia w drodze samokształcenia.

*

Władysław Paszkowski pochodzi z pow. Biała Podlaska. Do niedawna gospodarował tam na kilku hektarach liichej ziemi, mieszkając wraz z żoną i dziesięciorgiem dzieci w jednej, ciasnej izbie. Mała i licha gospodarka nie była w stanie zaspokoić potrzeb tak licznej rodziny. 20 kwietnia 1952 roku Paszkowski wraz z całą rodziną wyjechał do powiatu łobeskiego, gdzie w gromadzie Trzaski osiedlił się na 10 ha gospodarstwie. „Ledwo zdążyłem przyjechać — opowiada Władysław Paszkowski — a już czekały na mnie na dworcu furmanki“.

Natychmiast po przyjeździe na nowe gospodarstwo Paszkowski otrzymał wszelką pomoc, niezbędną do zagospodarowania się. Na skrypt dłużny przydzielono mu na siewy 5 q ziarna pszenicy, jęczmienia i owsa oraz 20 q sadzeniaków. Za pożyczkę uzupełnił sobie inwentarz i obecnie posiada: konia, 2 krowy i kilka tuczników.

Zasadniczo zmieniły się warunki bytowe tej rodziny. Dziś Paszkowscy zajmują przestronny, wygodny dom, wyremontowany na koszt państwa, składający się z 3 pokoi z kuchnią. Najstarszy syn Paszkowskiego ukończył kurs dla traktorzystów i obecnie pracuje w pobliskim POM, a troje młodszych dzieci chodzi do szkoły.

„Wdzięczny jestem naszemu państwu — mówi Paszkowski — które pomogło mnie i mojej rodzinie zacząć nowe, lepsze życie“. Często pisze on

listy do swoich dawnych sąsiadów i znajomych, donosząc im o swoich nowych warunkach życiowych, a jednocześnie zachęcając ich, aby przyjechali na Ziemię Zachodnie.

W gromadzie Miłów w pow. gdańskim osiedliła się Józefa Cieszyńska, pochodząca z pow. rypińskiego. Przyjechała ona tutaj, bo źle jej się wiodło w rodzinnych stronach. Nie posiadając własnej ziemi, musiała zarabiać na życie u kułaków. Przez wiele lat pracowała, a raczej harowała, u Sikorskiego, bogacza z gromady Dziwanowo. Straciła tam zdrowie, pracując wraz z dziećmi za marne grosze.

Dzisiaj Józefa Cieszyńska ma własne gospodarstwo, o którym dawniej nawet marzyć nie mogła. I to gospodarstwo nie byle jakie, bo 10 ha z dobrymi budynkami gospodarskimi i ładnym domem mieszkalnym. Za pożyczkę, jaką otrzymała od państwa, kupiła sobie krowę, jałówkę i kilka sztuk trzody. W przyszłym roku ma zamiar kupić konia.

Córka Cieszyńskiej pracuje jako traktorzystka w PGR, a jeden z synów, zatrudniony na budowie w Gdańsku, zarabia ponad 1200 złotych miesięcznie.

Na Ziemiach Zachodnich istnieją jeszcze wolne gospodarki, które trzeba zająć i zagospodarować. A tymczasem wielu chłopów z gromad gęsto zaludnionych i posiadających liczną rodzinę, w dalszym ciągu gnieździ się na małych skrawkach ziemi. Tak jest m. in. w licznych gromadach woj. krakowskiego, kieleckiego i łódzkiego. Toteż trzeba tym wszystkim chłopom wyjaśnić, że mają jeszcze sposobność przesiedlenia się na Ziemię Zachodnie,

gdzie czekają na nich gospodarstwa, które umożliwią im, podobnie jak tyśiącom rodzin chłopskich, rozpoczęcie nowego życia.

Wielką rolę do spełnienia ma tu świetlica gromadzka. Przy pomocy różnych form pracy świetlicowej można szeroko spopularyzować akcję osiedleńczą wśród tych chłopów, którzy mogliby z niej skorzystać. W jaki sposób to robić? Aby zachęcić ludzi do wyjazdu trzeba rozproszyć wszelkie ich wątpliwości i obawy, przekonać ich na podstawie konkretnych przykładów o korzyściach, jakie im da osiedlenie się na zachodzie Polski. Możemy np. urządzić wieczór świetlicowy i głośno przeczytać na nim list chłopca z naszej gromady, który już osiedlił się na Ziemiach Zachodnich i opisuje swoje nowe warunki życia. Na podobnym wieczorku możemy omawiać uchwałę Prezydium Rządu w sprawie osadnictwa, czytać różnego rodzaju publikacje na ten temat. Dużo ciekawego materiału, omawiającego szczegółowo w bardzo prostej i przystępnej formie zagadnienia osadnictwa, znajdziemy w broszurce P. Bruzdy pt. „Wybieram sobie gospodarkę“, która ukazała się nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Jasne, że skorzystać możemy również z przykładów, podanych w tym artykule.

Poważną rolę w propagowaniu osadnictwa odegrać może gromadzka gazetka ścienna, w której powinniśmy zamieszczać artykuły o osadnictwie, pisać o chłopach, którzy dzięki przesiedleniu się lepiej dziś żyją itp.

Jedną z dalszych form — to propaganda pogładowa. Trzeba się postarać aby w świetlicy wisiały hasła mobilizujące małorolnych do wyjazdu na Ziemię Zachodnie.

(D)



Co czytać



Biblioteczka Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej. — Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne wydaje biblioteczkę składającą się z 23 broszur, obejmujących całokształt spraw produkcyjnych w zakresie agrotechniki i zootechniki. Jest to materiał dla masowego szkolenia członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR i chłopów gospodarujących indywidualnie.

Tytuły broszur:

Agrotechnika: 1. O rozwój socjalistycznego rolnictwa, 2. Życie roślin, 3. Gleba i jej żywność, 4. Uprawa roli, 5. Płodozmiany, 6. Nawożenie roślin, 7. Walka z chwastami, 8. Przygotowanie nasion do siewu, 9. Siew, 10. Pielęgnowanie zasiewów, 11. Zbiór plonów, 12. Zwalczanie chorób i szkodników roślin, 13. Melioracje rolne.

Zootechnika: 1. Budowa i czynności organizmu zwierzęcego, 2. Baza paszowa, 3. Ogólne zasady żywienia, 4. Chów bydła, 5. Chów koni, 6. Chów trzody chlewnej, 7. Owce, 8. Drób, 9. Higiena i zapobieganie chorób zwierząt, 10. Pomieszczenia dla zwierząt gospodarskich. Całość biblioteczki (23 broszury, 1000 stron) w futerale kosztuje zł. 25.— Wcześniejsze zamówienia na biblioteczkę Wiedzy Rolniczej należy nadsyłać do: Centralnej Księgarni Wysyłkowej „Domu Książki” w Warszawie, Plac Dąbrowskiego 8, która wysyłać będzie broszury za zaliczeniem pocztowym.



REPERTUAR

„Czerwone Sztandary” — Anna Świrszczyńska i Henryk Vogler. Wyd. Bibl. Świetl. „Czytelnika”, 1952 r.

Akcja sztuki rozgrywa się w 1905 roku w Zawadowie, fabrycznym mieście Królestwa Kongresowego. W drugiej odsłonie rzecz dzieje się współcześnie w tym samym mieście.

Sztuka dzieli się na dwie odsłony. Odsłona pierwsza przedstawia dziedzienie fabryczny z tarasem pałacu fabrykanta Zawadzkiego. W odsłonie drugiej widzimy ten sam plac fabryczny, tylko w miejscu gdzie był taras, stoi świeżo zbudowany piętrowy dom — „Ośrodek Zdrowia przy Państwowych Zakładach Włókienniczych w Zawadowie”. Sztuka nie jest trudna do wystawienia, chociaż bierze w niej udział 19 mężczyzn i 8 kobiet (niektóre osoby mogą grać dwie role). Uwagi inscenizacyjne, bardzo dokładnie opracowane przez Krystynę Kolińską, pomogą w wystawieniu sztuki zespołom nawet mniej wyrobionym. Dla głębszego poznania zagadnienia poruszanego w sztuce „Czerwone Sztandary” podana jest na końcu książki lektura pomocnicza. Cena jednego egz. — 2 zł.

„Przeciw Krzywdzie” — Roman Bratny — jednoaktówka. Uwagi inscenizacyjne opracowała Krystyna Kolińska. Wyd. Biblioteka Świetlicowa „Czytelnika” 1952 r. CeKna 1.80 zł.

Akcja rozgrywa się w latach trzydziestych (na parę lat przed drugą wojną światową) w jednym z polskich miast prowincjonalnych. Tematem sztuki jest walka robotników przeciwko uciskowi reżimu sanacyjnego. Autor pokazuje nam bohaterską postawę robotników walczących słowem i czynem, odezwaniami i strajkami pod przewodnictwem KPP i związanego z nią Komunistycznego Związku Młodzieży.

Budowa sztuki jest prosta. Cała akcja mieści się w jednej odsonie. Rzecz dzieje się w jednym miejscu, w izbie matki Janka. Dekoracje łatwe do wykonania.

W uwagach inscenizacyjnych, napisanych przez K. Kolińską, omówione jest tło polityczne i problematyka sztuki oraz charakterystyka postaci. W jednoaktówce bierze udział 10 osób, w tym 3 kobiety i 7 mężczyzn.

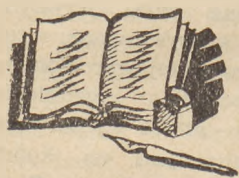
„Walka trwa” — montaż sceniczny — Montaż i uwagi inscenizacyjne opracował Jerzy Klejny. Wyd. Biblioteka Świetlicowa „Czytelnika” 1952 r. Cena 3.50 zł.

Montaż sceniczny pt. „Walka trwa” opracowany został z myślą o wykorzystaniu go przy urządzaniu wieczornic czy akademii, poświęconych dziesiątej

rocznicy powstania Związku Walki Młodych, przypadającej w styczniu bieżącego roku. Inscenizację tę można także wykorzystać na każdej innej wieczornicy, lub zebraniu, gdzie będzie mowa o młodzieży polskiej, o ZWM i ZMP, o tradycjach walki, z których wyrósł i z których czerpie swoją siłę ideową Związek Młodzieży Polskiej. Wystawienie montażu należy poprzedzić odpowiednią pogadanką, referatem czy gawędą, omawiającą historię powstania i działalności ZWM.

Wśród uwag inscenizacyjnych zamieszczonych na końcu montażu znajdziemy szczegółową analizę treści, która równocześnie posłużyć może do opracowania wstępnej pogadanki. Na końcu inscenizacji zamieszczono też nuty pieśni użytych w montażu.

(M)



Kronika

Wykłady o XIX Zjeździe KPZR i pracy Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” rozpoczęła w grudniu ub. r. Wszechnica Radiowa. Poczynając od 1 stycznia 1953 r. wykłady z tego cyklu nadawane są we wtorki i piątki o godzinie 19.10 w programie II, a powtarzane w czwartki o godzinie 8.55 i w soboty o godz. 9.30 w programie I-szym. Wykłady te ukażą się w skryptach i będą wkrótce w sprzedaży we wszystkich kioskach gazetowych „Ruchu”.

Wojewódzkie zjazdy miczurinowców organizowane były w grudniu 1952 r.

przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Na zjazdach tych przodujący miczurinowcy dzielili się swymi doświadczeniami i pokaźnymi wynikami pracy, uzyskanymi dzięki korzystaniu z nauki Miczurina i Łysenki, opowiadali o pracy kółek miczurinowskich oraz omawiali sposoby upowszechnienia ruchu miczurinowskiego wśród chłopów polskich. W zjazdach brało udział wielu naukowców z dziedziny rolnictwa. Wygłaszane przez nich referaty o znaczeniu nauki Miczurina przyczyniły się do pogłębienia wiedzy miczurinowców.

Konkurs literacki o życiu i pracy kobiety ogłoszony został przez Zarząd Główny Ligi Kobiet, spółdzielnię wydawniczą „Czytelnik” oraz tygodnik „Przyjaciółka”. Utwór literacki — proza, (powieść, nowela, reportaż, pamiętnik, opowiadanie) o życiu i pracy kobiety może obejmować okres rządów kapitalistycznych, okres okupacji lub współczesny. Maszynopisy lub czytelne rękopisy opatrzone godłem i uwagą „Konkurs kobiecy” należy nadsyłać do Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Warszawie, ul. Elektoralna 13. Termin nadsyłania prac upływa 1 czerwca 1953 r. Przewiduje się następujące nagrody: I — 5 tys. zł., II — 3 tys. zł., III — 2 tys. zł., IV — księgozbiór (biblioteka) złożony ze 100 książek, V — księgozbiór z 50 książek.

III Zjazd TPP-R odbył się w Warszawie w grudniu 1952 r. W referacie sprawozdawczym, wygłoszonym na Zjeździe, podsumowano dotychczasowe osiągnięcia TPP-R. I tak: liczba członków TPP-R przekroczyła 4,5 miliona. Najpoważniejszą formą działalności TPP-R są odczyty i pogadanki. W roku 1949 wygłoszono 150 tys. odczytów i pogadek, w roku 1951 — już 376 tys. W roku 1952 nastąpił dalszy bardzo wyraźny wzrost działalności Towarzystwa. W roku 1949 zorganizowano 28 tys. imprez artystycznych, w roku 1950 już 54 tys., a w pierwszym półroczu 1952 r. 33 tys. Na wsi w roku 1951 zorganizowano ponad 25 tys. imprez. W roku 1951 w imprezach TPP-R wzięło udział ponad 10 mil. widzów. W roku 1950 w kursach języka rosyjskiego uczestniczyło 40 tys. osób, w roku 1951 liczba ta wzrosła do 124 tys., a w roku 1952 została znacznie przekroczona.

Radziecki Teatr Dramatyczny im. Mossowietu w czasie przeszło miesięcz-

negu pobytu w Polsce dał 40 przedstawień, które obejrzało 41.850 widzów. Ponadto artyści radzieccy wystąpili z 49 koncertami estradowymi, głównie w większych zakładach pracy Warszawy, Poznania, Katowic, Wrocławia i Łodzi. Byli też w Białymstoku i Płocku. Koncerty zgromadziły łącznie 69.720 widzów. W tym samym czasie artyści radzieccy wygłosili 20 odczytów o sztuce radzieckiej oraz wzięli udział w licznych spotkaniach z polskim społeczeństwem, z robotnikami fabryk, ze światem teatralnym, aktywnym TPP-R, młodzieżą itp.

II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego zorganizowany był w Poznaniu w połowie grudnia 1952 r. W konkursie wzięło udział 23 wybitnych skrzypków z 8 krajów. W skład Sądu Konkursowego weszli wybitni muzycy i skrzypkowie. Poszczególne części Konkursu transmitowane były przez rozgłośnie radiowe wielu krajów europejskich. Pierwszą nagrodę otrzymał Igor Ojstrach (ZSRR), dwie równorzędne drugie nagrody otrzymali: Julian Sitkowiecki (ZSRR) i Wanda Wiłkomirska (Polska), trzy równorzędne trzecie nagrody otrzymali: Blanche Tarjus (Francja), Marine Jaszwilli (ZSRR), Olga Parchomienko (ZSRR), cztery nagrody uzyskali: Bułgar i trzech Polaków piątą nagrodą otrzymał Węgier, Csaba Bokay.

„Tydzień postępowej kultury niemieckiej” zorganizowany został przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w dniach od 15 do 22 grudnia 1952 r. Zorganizowane w tym czasie w naszym kraju obchody są wyrazem solidarności naszego narodu z postępowymi siłami Niemiec w walce o zjednoczone i demokratyczne Niemcy. W okresie tygodnia zor-

ganizowano w całym kraju szereg imprez kulturalnych oraz odczytów, przedstawiających osiągnięcia gospodarcze, społeczne i kulturalne Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Do Polski przybyła kilkunastoosobowa delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych, w skład której weszli pisarze, dziennikarze, kompozytorzy, plastycy, wybitni przodownicy pracy oraz przedstawiciele młodzieży niemieckiej. Do Polski przybył również znakomity teatr niemiecki „Berliner Ensemble” oraz znana śpiewaczka Ewa Fleischer.

141 kamieniczek Starego Miasta, zabytkowych budowli Warszawy zostanie odbudowanych w roku 1953. Między innymi odbudowane zostaną wszystkie kamieniczki przy rynku Starego Miasta, ulicy Piwnej, Wąski Dunaj, Freta, Piekarskiej, Zapiecek oraz uliczki znajdujące się po prawej stronie ulicy Mostowej. W odbudowanych zabytkowych kamieniczkach znajdować się będą muzea, mieszkania, sklepy, zakłady zbiorowego żywienia, punkty usługowe.

Konkurs na powieść, opowiadanie, nowelę lub reportaż z życia młodzieży ogłoszony został jeszcze we wrześniu przez Zarząd Główny ZMP, Polskie Radio oraz Państwowe Wydawnictwo „Iskry”. Prace konkursowe należy przysyłać na adres: Państwowe Wydawnictwo „Iskry” w Warszawie, ul. Smolna 13 do dnia 1 czerwca 1953 r. Przewidziane są nagrody na ogólną sumę 17.500 zł.

Filmy rysunkowe i kukielkowe są już produkowane w Polsce. W najbliższym czasie wejdzie na ekrany pierwszy polski program składany z filmów rysunkowych i kukielkowych, zawierających cztery pozycje: „Wawrzyniowy sad” i „Śląsk” (filmy ku-

kielkowe) oraz „Opowiedział dzieciom” i „O Heniu Leniu” (filmy rysunkowe). Jednym z autorów scenariuszy tych filmów jest J. Brzechwa. Przed wojną filmów takich nie produkowaliśmy.

„Oto Ameryka” — pod tą nazwą otwarta została w Warszawie w salach Arsenau wystawa zorganizowana przez Polski Komitet Obrońców Pokoju. Wystawa wykazuje przy pomocy wielu plansz, fotografii i dokumentów dwie Ameryki — Amerykę ludzi miłujących pokój i Amerykę monopolistów i plantatorów, usiłujących wywołać nową wojnę. Szczególnie duże zainteresowanie zwiędzających wzbudzają eksponaty i dokumenty haniebnego wojny bakteriologicznej w Korei oraz ilustracje pokazujące amerykański „styl” życia.

W Dreźnie (NRD) odbyła się w grudniu uroczysta premiera opery polskiego kompozytora T. Szelińskiego „Bunt żaków”, wystawiona pod kierownictwem muzycznym polskiego dyrygenta Z. Górzyńskiego. Opera polska spotkała się z bardzo serdecznym przyjęciem publiczności.

Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „za utrwalenie pokoju między narodami” otrzymali: wybitny francuski działacz społeczny Yves Farge, przewodniczący Wszechindyjskiej Rady Pokoju — Saifuddin Kicziw, działaczka Federacji Kobiet Brazylijskich — Eliza Branco, znakomity śpiewak USA — Paul Robeson, duchowny kanadyjski — James Endicott i dwaj wybitni pisarze: radziecki — Ilia Erenburg i niemiecki — Johannes Becher. Johannes Becher w rozmowie z korespondentem „Prawdy” w Berlinie powiedział m. in.: „Uważam, że Nagroda Stalinowska została przyznana nie tylko mnie, lecz wszystkim Niemcom dobrej woli. Przyznanie

tej nagrody świadczy o tym, że w Niemczech rozwija się potężny ruch w obronie pokoju. Co możemy uczynić, ażeby stać się godnymi tej nagrody? Sądzę, że najlepszym sposobem okazania naszej wdzięczności będzie dalsza, jeszcze bardziej zdecydowana, bardziej stanowcza walka o pokój“.

W Niemczech Zachodnich półki księgarskie zavalone są przekładami gangsterskich powieści amerykańskich i pamiątnikami zbrodniarzy hitlerowskich — Papena, Guderiana, hitlerowskich ministrów i generałów. Wydawane w olbrzymich nakładach książki, napisane przez literackich opisywaczy wojennego „układu ogólnego“, zatruwają świadomość czytelnika, narzucają mu myśl, że wojna jest — „świętem ducha ludzkiego“, że „bohaterami“ są zawodowi mordercy, kaci, awanturnicy. Znany hitlerowski generał Guderian, zbrodniarz wojenny, przywrócony do łask przez Amerykanów, w napisanych przez siebie „Pamiętnikach starego żołnierza“, zwracając się do swych wczorajszych podwładnych, mających na sumieniu miliony zamordowanych ludzi, woła: „Wysoko podnieście głowy jak na defiladzie! Nie macie powodu wstydzić się swych czynów“.

Brednie współczesnych maltuzjanistów są środkiem, przy pomocy którego amerykańsko-angielscy imperjaliści starają się uzasadnić politykę agresji i wynikającą z wyścigu zbrojeń nędzę ludności. (Jak wiadomo, w XIX wieku Anglik Malthus ogłosił teorię, jakoby katastrofalnej sytuacji mas pracujących winien jest nie kapitalizm, lecz sami ludzie pracy, których liczebność wzrasta rzekomo zbyt szybko. Obecnie podżegacze wojenni wskrzeszają te zwyrodniałe brednie). Jak doniosła agencja Reutersa, du-

chowny miasta Smetica w Wielkiej Brytanii, Charles Low, oszołomił swych parafian planem „zmniejszenia ludności do poziomu dopuszczalnego przez poziom wytwarzania artykułów spożywczych w kraju“. W czasopiśmie parafialnym Low napisał, że na urodzenie dziecka powinno się wydawać specjalne zezwolenie. Ludzi niepełnowartościowych należy sterylizować (pozbawić zdolności rozrodczych). Nikomu nie wolno zawierać małżeństw do 30 roku życia. Starcom, liczącym ponad 70 lat życia. (z wyjątkiem posiadających „nadintelekt“), należy zalecić, aby zgodzili się na bezbolesne uśmiercenie.

Wystawa pn. „Artyści dla pokoju“ została zorganizowana w Londynie. Organizatorem wystawy jest Brytyjski Komitet Obrony Pokoju. Na wystawie pokazane zostały obrazy postępowych malarzy angielskich, oraz przedstawicieli postępowych kół plastycznych Indii, Francji, Szwecji, Austrii, Rumunii, Niemiec, USA.

„Patrzeć przed siebie“ — to nazwa wystawy realistycznych obrazów postępowych malarzy brytyjskich, otwartej niedawno w Londynie. Tematyką większości obrazów i rysunków jest pejzaż przemysłowy i robotnicy przy pracy. We wstępie do katalogu tej wystawy czytamy: „Tematyka pracy najbardziej przemawia do malarzy-realistów i świadczy o tym, że realistyczna postawa twórcy zmusza go do wyjścia z murów pracowni i włączenia się w normalne, codzienne życie“. Tematem niektórych obrazów jest życie biednych dzielnic londyńskich. Organizator wystawy wyjaśnia we wspomnianym katalogu, że wybrał dla wystawy taką nieco dziwną nazwę, ponieważ zawiera ona prace

malarzy najbardziej obiecujących i ponieważ malarstwo, które rozwija się w kierunku realizmu, wiąże się coraz bardziej z życiem i problematyką społeczeństwa, wśród którego powstaje.

Miłośnik książki — to wyrotowiec — taka jest myśl przewodnia amerykańskiego filmu „My son John“ (czyt. Maj san Dżon — „Mój syn John“). Film ten pokazuje człowieka, który jest „podejrzany“ jedynie dlatego, że czyta książki. Nie można się temu dziwić, skoro obecny prezydent USA generał Eisenhower (czyt. Ajzenhauer), (po mianowaniu go rektorem „Columbia University“) sam kiedyś wyznał otwarcie, że w ciągu dziewięciu lat nie przeczytał ani jednej książki.

103 pisarzy — uczestników Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, podpisało oświadczenie, w którym między innymi czytamy: „My, którzy wierzymy w potęgę pisanego słowa, zgodnie z naszym powołaniem postanowiliśmy, że twórczość nasza winna odpowiadać naszej woli pokoju. Oświadczamy, że w naszych dziełach zwalczać będziemy wojnę“.

Paul Eluard, wielki poeta francuski, członek Francuskiej Partii Komunistycznej i wybitny działacz ruchu obrońców pokoju, zmarł w Paryżu w dniu 17 listopada 1952 r. Zmarły poświęcił swój talent walce o lepsze jutro. Jego płomienne wiersze, ogłaszane w prasie podziemnej, w czasie okupacji, mobilizowały ideowo patriotów francuskich, walczących z okupantem i zdrajcami Vichy (czyt. Wi-szy). Jeden z jego wierszy, mianowicie „Rachunek do wyrównania“, powstał na Światowym Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu.

Objazdowy Teatr Wiejski w Czechosłowacji dał w ciągu 7 lat swego istnienia 12.840 przedstawień, które oglądało przeszło dwa miliony widzów.

Moskiewskie Konserwatorium Państwowe wysyła corocznie ekipy wybitnych pedagogów do różnych zakątków kraju w poszukiwaniu utalentowanych śpiewaków, którzy zasilają szeregi słuchaczy Konserwatorium. W ciągu pięciu lat ekipy te przeegzaminowały blisko 4 tys. śpiewaków. Z tej liczby ponad 80 młodych śpiewaków kształci się obecnie w Konserwatorium. Wielu z nich zostanie wkrótce solistami oper i filharmonii.

Setna rocznica zgonu wielkiego malarza rosyjskiego Pawła Fiedotowa uświęcona została otwarciem w Państwowym Muzeum Rosyjskim w Leningradzie wystawy jego spuścizny malarskiej. Fiedotow był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli kierunku realistycznego w malarstwie rosyjskim. W obrazach swych Fiedotow śmiało demaskował ustrój pańszczyźniany, samowolę carskich władz, interesowność kupców, pustkę życia szlachty. Był on pierwszym spośród malarzy rosyjskich, którzy ostro krytykowali i demaskowali zgniliznę szlacheckiego ustroju. Zasięgą Fiedotowa jest skierowanie malarstwa rosyjskiego na drogę idei demokratycznych.

Uroczyste otwarcie teatru w Stalingradzie dokonane zostało w dniu uruchomienia kanału Wołga - Don. Teatr stalingradzki to monumentalny (ogromny) gmach na 1200 miejsc, położony na jednym z głównych placów Stalingradu. Na otwarcie sezonu wystawiono sztukę Gorkiego „Na dnie“. W najbliższym czasie wystawione będą dwie inne sztuki, mianowicie Gogola „Rewizor“ i Wiktora Hugo „Katedra Notre Dame“.

Errata. Czwarta strona okładki u dołu: zamiast Oboje winno być Opole,

Wystawa o Polsce otwarta została w Bibliotece Publicznej im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie. Na wystawie zgromadzone zostały materiały, ilustrujące wielką przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Polską Ludową, walkę narodu polskiego o pokój, demokrację i socjalizm. W dziale zatytułowanym „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kierowniczą siłą budownictwa socjalizmu” wystawione są dokumenty, przedstawiające zwycięskie wykonanie planu trzyletniego oraz pomyślną realizację planu 6-letniego.

117 szkół dla kierowniczych kadr kolchozowych czynnych jest na terenie Związku Radzieckiego. Są to szkoły średnie z trzyletnim okresem nauczania. Słuchaczami ich są przewodniczący i wiceprzewodniczący kolchozów, kierownicy brygad produkcyjnych oraz kierownicy ferm hodowlanych. W roku szkolnym 1952/1953 szkoły te ukończą pierwsi absolwenci w liczbie 9.000. W ciągu trzech lat zapoznali się oni z podstawami wiedzy agronomicznej i przodującymi doświadczeniami w dziedzinie uprawy roślin, hodowli zwierząt, mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa oraz organizacji produkcji kolchozowej.

Państwowa Opera im. St. Moniuszki w Poznaniu w dniu 17 grudnia ub.r. wyjechała na gościnne występy do Moskwy. Jest to pierwszy wypadek w

historii polskiej opery, by któryś z naszych teatrów operowych został zaproszony za granicę na gościnne występy. Opera w Poznaniu należy do przodujących teatrów polskich. Jej zespół artystyczny jest jednym z najlepszych w Polsce. Powitanie artystów Opery Poznańskiej było bardzo serdeczne, a ich pierwszy występ w Moskwie (wystawiona była opera Stanisława Moniuszki „Halka”) przekształcił się w manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej. Przedstawienie „Halki” transmitowane było przez rozgłośnię moskiewską.

W klubie robotniczym moskiewskiej fabryki „Kompresor” odbyła się konferencja czytelników tej fabryki na temat: „Literatura Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. W konferencji wzięli udział robotnicy, inżynierowie i urzędnicy fabryki. Na konferencji wygłoszono szereg referatów o twórczości czołowych pisarzy polskich. Tokarz Dobriakow omówił w swym referacie twórczość Tuwima i Broniewskiego. Technolog Lochmetowa mówiła o Adamie Mickiewiczu, a inż. Dawydowa omówiła w referacie twórczość Leona Kruczkowskiego. Inni uczestnicy konferencji omawiali rolę współczesnej prozy i poezji polskiej w walce o pokój. Na konferencji byli obecni przebywający w Związku Radzieckim delegaci pisarzy polskich.

Miesięcznik „Praca Świetlicowa” — Warszawa, Plac Starynkiewicza 7, Tel. 7-51-80, wewn. 16. Warunki prenumeraty: rocznie — 48 zł, półrocznie — 24 zł, kwartalnie — 12 zł. Cena pojedynczego numeru w sprzedaży, łącznie z dodatkiem muzycznym „Śpiewajmy” — 4 zł. Cena numeru podwójnego — 8 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Wydawca RWS „Prasa”. Pismo redaguje Kolegium Redakcyjne. Administracja — Warszawa, Wiejska 12. Telefon 7-52-50. KOLPORTAŻ PPK „RUCH”, ODDZ. WARSZ. — Warszawa, UL. SREBRNA 12.

Podpisano do druku 22-I-53. Obj. 4^{1/2} ark. Nakł. 10520. Papier druk. sat. kl. V. 60 gr. B1. Zam. 12. 4-B-10327
Zakł. Graf. RSW „Prasa”, Warszawa, Smolna 10



Z Wiejskiego Domu Kultury w Bukowinie Tatrzańskiej: Występ zespołu artystycznego.



Oboje: Młodzieżowy zespół artystyczny uczennic Liceum Pedagogicznego.